Nr. 62 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Niedziela 15 Marca 1925.

Rok XLIV.

NOWA REFORMA

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia . . . 3·40 zł. Z odnoszeniem . . . 3·60 „ Z przesyłką pocz. . . 4·30 „ Za granicą . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu
Co sobotę w zwiększonej objętości z ilustrowanym dodatkiem tygodniowym

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . 20 „
Nadesłane . . . . 25 „
Po kronice . . . . 30 „
Na 1-szej stronie . . 40 „
Drobne od słowa . . 7 „ (najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki według umowy
Nr czeku P. K. O. 400.402

Zatarg polsko-gdański skończył się zwycięstwem Polski

Kraków, 14 marca.

Generalna bitwa, stoczona na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi Narodów między Polską, a Gdańskiem, zakończyła się zwycięstwem Polski. W całym bowiem szeregu spraw spornych utrzymało się na całej linji stanowisko Polski.

Najważniejszem bezsporne zagadnieniem była kwestja suwerenności gdańskiej, t. j. czy Gdańsk jest Wolnem Miastem (Freistadt), jak na podstawie traktatu wersalskiego twierdziła Polska, — czy też Wolnem Państwem (Freistaat), jak utrzymywali Gdańszczanie.

Rada Ligi Narodów stanęła na stanowisku traktatu wersalskiego, zniosła orzeczenie komisarza Mac Donella i rozstrzygnęła, że Gdańsk jest tylko Wolnem Miastem.

W ten sposób rozwiało się marzenie nacjonalistycznego senatu gdańskiego o jakiemś niezależnem państwie gdańskiem. Po latach sporów i zatargów Gdańsk musi wrócić do tej roli, jaką mu wyznaczył traktat wersalski. Gdańsk jest i pozostanie tylko portem ułatwiającym Polsce dostęp do morza i komunikację morską, jest pewną, autonomiczną zresztą jednostką, połączoną ściśle z Polską przez wspólny obszar cłowy i reprezentację zagraniczną. Nadzieje nacjonalistów gdańskich i stojącej poza niemi Rzeszy niemieckiej na możliwość zrobienia wyłomu w traktacie wersalskim, — spełzły na niczem.

Drugim punktem spornym między Polską a Gdańskiem, który spowodował słynną decyzję Mac Donella, jest sprawa umieszczenia skrzynek pocztowych polskich na obszarze portu gdańskiego. Co do tego Rada Ligi postanowiła odroczyć swoją decyzję do czerwca i prosić międzynarodowy Trybunał w Hadze o opinję. Do czasu jednak wydania tego orzeczenia polskie skrzynki pocztowe pozostaną na miejscu, nie mogą być usunięte i ruch pocztowy nie może być niczem skrępowany.

W ten sposób zostaje narazie utrzymany stan istniejący. Decyzja Rady jednak, która aprobuje ten stan do czerwca, zawiera pewnego rodzaju uznanie dla »fait accompli« i można przypuszczać, że i po czerwcu stanowisko poczty polskiej w Gdańsku zostanie niezmienione.

W sprawie policji portowej poniósł Gdańsk także porażkę. Stworzony bowiem zostanie osobny korpus policyjny, jednakowoż z odznakami biało-czerwonemi i z polskim oficerem łącznikowym.

Również niepomyślnem dla Gdańska jest to, że Rada Ligi postanowiła przedłużyć mandat dotychczasowego prezydenta Rady portu, pułkownika Reyniera, do czasu objęcia urzędowania przez nowego prezydenta, który ma być dopiero mianowany. Przeciw pułkownikowi Reynierowi występował ostro senat gdański, zarzucając mu nieufność i stronnicze postępowanie na korzyść Polski w sprawie policji portowej. W tym ostatnim wypadku, jak się zdaje, Rada Ligi zadokumentowała wyraźnie swój autorytet i powagę swego reprezentanta wobec senatu gdańskiego.

Niezwykle doniosłe pod względem gospodarczym znaczenie dla Polski posiada rozstrzygnięcie Rady Ligi w sprawie polskiego ustawodawstwa celnego na obszarze Wolnego Miasta. Protest senatu gdańskiego, skierowany głównie przeciw cłom wywozowym, został przez Radę odrzucony. To rozstrzygnięcie utrzymało w pełni postanowienie traktatu wersalskiego, stwarzającego z Polski i Gdańska jeden wspólny obszar celny.

W jednym tylko wypadku odnieśli Gdańszczanie pewien sukces, bardzo zresztą wątpliwej natury. Chodzi mianowicie o polską dyrekcję kolejową na obszarze Wolnego Miasta, której zadaniem byłoby administrowanie linjami nietylko na terytorjum Gdańska, lecz i Polski.

Wysoki komisarz Ligi, jak wiadomo, odmówił Polsce prawa utrzymywania tej dyrekcji w Gdańsku, wobec czego rząd polski wystosował protest do Rady Ligi. Obecnie Rada potwierdziła decyzję swego komisarza, zalecając jednak obu stronom rokowania co do dalszego jej pozostawienia w Gdańsku.

Przy bliższem rozpatrywaniu sprawy dochodzi się do przekonania, że sukces Gdańszczan nie można nawet nazwać Pyrrhusowem zwycięstwem, gdyż jest ono właściwie porażką. Sam bowiem Mac Donell, jak donosi nasza depesza iskrowa, oświadczył, że odpowiedni układ jest możliwy i że usunięcie polskiej dyrekcji kolejowej z obszaru Wolnego Miasta byłoby dla Gdańska nieszczęściem.

W ten sposób więc najważniejszy kompleks spraw polsko-gdańskich tak pod względem politycznym jak i gospodarczym został z małemi wyjątkami definitywnie rozstrzygnięty na naszą korzyść. Minister Skrzyński, stawiając sprawę gdańską jako całość, oddał państwu wielką przysługę. Minister Skrzyński stanął na stanowisku, że w zatargach gdańskich nie należy rozstrzygać odrębnie każdego, częstokroć błahego sporu, lecz należy je traktować jako pewnie ściśle ze sobą związany kompleks. Pogląd ten zwyciężył, a ostatnia decyzja Rady położyła, jak się zdaje, kres pieniactwu Gdańska.

Uchwały Rady Ligi w sprawie protokółu genewskiego i arbitrażu

Rada Ligi Narodów odbyła wczoraj (w piątek) dwa plenarne posiedzenia: jedno przed południem, drugie po południu.

Na przedpołudniowem posiedzeniu referował min. Benesz w kwestji rozbrojenia i protokółu genewskiego. Jako przedstawiciel Czech stanął dr Benesz w obronie protokółu genewskiego i jego podstawowych idei. W rezultacie wyraził dr Benesz życzenie, aby idea obowiązkowego arbitrażu podjęta została na najbliższem, ogólnem zgromadzeniu Ligi.

Rada Ligi Narodów, na wniosek dra Benesza, jako referenta, postanowiła:

1) Odesłać przed szóste Zgromadzenie ogólne (we wrześniu) deklarację angielską, oraz oświadczenia innych członków Rady, jakoteż wszelkie ewentualne deklaracje w tej sprawie innych państw, członków Ligi i wnieść te kwestje na porządek zgromadzenia.

2 Odroczyć wszelkie prace przygotowawcze do chwili, gdy szóste Zgromadzenie wypowie się w tej sprawie.

Chamberlain zgodził się na rezolucje Benesza, przyczem również jeszcze podkreślił znaczenie, jakie ma dla Anglji zasada arbitrażu i rozbrojenia, dodając, iż Anglja musiała odrzucić protokół, ponieważ zdaniem jej pakt Ligi Narodów bardziej odpowiada celowi, którym jest obrona zasad Ligi.

Na tem zakończono dyskusję nad protokółem.

Uchwały w sprawie Gdańska

Najważniejsze jednak było popołudniowe wczorajsze posiedzenie Rady Ligi, na którem zapadły uchwały w sprawach gdańskich. Z posiedzenia tego przesyła P. A. T. następujące szczegóły:

Na pierwszem miejscu obrad postawiona była sytuacja ogólna, sprawa państwowości i poczty. Reprezentował Polskę minister Skrzyński.

W sprawie procedury Rada zdecydowała powierzyć delegatowi Hiszpanji Quinones de Leon opracowanie projektu co do procedury. W pracy tej mają mu pomagać sekretarze Ligi i wysoki komisarz.

W sprawie państwowości Gdańska, Rada Ligi zniosła decyzję wysokiego komisarza Gdańska, gdyż została ona definitywnie określona, jako wolne miasto (a nie »państwo«. Przyp. red). w traktacie wersalskim.

W sprawie poczty Rada postanowiła odroczyć decyzję do czerwca i prosić Trybunał haski o opinję, jako doradcy prawnego Ligi, co do ważności wydanych w tej sprawie orzeczeń przez poprzedniego komisarza. W każdym razie do czasu wydania przez Radę Ligi ostatecznego rozstrzygnięcia, polskie skrzynki pozostaną na miejscu i ruch pocztowy będzie nieskrępowany.

W dalszym ciągu posiedzenia, kiedy reprezentował Polskę minister Strassburger, Rada Ligi postanowiła mianować nowego prezydenta Rady portu, do czasu zaś objęcia przez niego urzędowania, przedłużyć mandat pułkownika Reyniera.

2) Przyjąć do wiadomości opinję prawników w sprawie dyrekcji kolejowej i zalecić stronom rokowania, co do pozostania jej w Gdańsku.

3) Zalecić podział między Polskę a Radę portu taboru wiślanego, dawniej należącego do zarządu polskiego.

4) Zalecić w sprawie policji portowej propozycje prezesa Rady portu, stwarzające osobny korpus policyjny z odznakami biało-czerwonemi i z polskim oficerem łącznikowym.

5) Uznać kompetencje wysokiego komisarza w sprawie rozdziału własności instytucyj prawa publicznego.

6) Odrzucić apel Gdańska przeciwko decyzji wysokiego komisarza o podporządkowanie wolnego miasta polskiemu ustawodawstwu celnemu.

Na czem polegają sukcesy Polski w zatargu gdańskim

Genewa, 14 marca (PAT). Zgodnie z powziętemi uchwałami w sprawach gdańskich przez dzisiejsze posiedzenie Rady Ligi Narodów należy podkreślić, że decyzja w sprawie dyrekcji kolejowej jest decyzją prawników o cechach wyłącznie prawnych, technicznie zaś Rada, zalecając obu stronom osiągnięcie porozumienia w sprawie umieszczenia dyrekcji kolejowej, właściwie podzieliła pogląd wysokiego komisarza Mac Donella, który w czasie dyskusji nad tą sprawą oświadczył na posiedzeniu, że przeniesienie dyrekcji kolejowej z Gdańska byłoby klęską, której skutki przedewszystkiem dosięgłyby Gdańsk.

W sprawie ceł należy zaznaczyć, że sprawa ta została załatwiona po czterech latach sporu. Powzięta została decyzja, która właśnie formułuje, że Gdańsk ma wykonywać obecnie polskie zarządzenia celne, musi więc pobierać cła nietylko przywozowe ale i wywozowe, przeciwko czemu Gdańsk dotąd walczył.

W sprawie policji należy przypomnieć, że Gdańsk był wogóle przeciwny utworzeniu policji Rady portu. Gdy zaś sprawa została zdecydowana zasadniczo, bronił się przeciwko wydzieleniu jakiegokolwiek terytorjum i oddania go dla działalności policji portowej. I w tym więc wypadku decyzja Rady portu przyjęła tezę polską.

Ogólne wrażenie dyskusji gdańskiej dla nas korzystne

Genewa, 14 marca (PAT). Na ogół debaty w sprawach gdańskich wywołały zainteresowanie i nie robiły wrażenia drobnych sporów w poszczególnych sprawach między Gdańskiem a Polską, lecz wskutek ujęcia całokształtu sprawy w początkowej mowie ministra Skrzyńskiego, posiadała charakter zasadniczy, podkreślający naszą konieczność dostępu do morza i trudność sytuacji, wytworzonej w tej sprawie przez ogólną politykę gdańską. Deklaracja ministra Skrzyńskiego, oświadczająca, iż Polska jest gotowa do rokowań z Gdańskiem i do pokojowego ustalenia »modus vivendi« między Gdańskiem a Polską zrobiła równie dodatnie wrażenie jak i argumenty, których używał w obronie sprawy pocztowej a przedewszystkiem przy zasadniczem ujmowaniu kwestji państwowości Gdańska.

Odjęło to charakter polityczny zatargowi z Gdańskiem, a przedewszystkiem wysnuęło na plan pierwszy kwestje ekonomiczne i sprowadziło zatarg do istotnego jego znaczenia, podcinając tendencje Sahma i senatu gdańskiego do stworzenia sporu politycznego i do prowadzenia spraw w tej formie znajdujących się na porządku dziennym obecnej sesji.

Pozycja delegatów polskich na ogół wywarła dobre wrażenie, ponieważ widocznie była zdecydowana i oparta na prawnej podstawie bronienia interesów realnych państwa z wykluczeniem wszelkich cech zaczepności i kłótliwości.

Bezpośrednio po ukończeniu posiedzenia minister Skrzyński przyjął dziennikarzy zagranicznych, którym udzielił odpowiedzi na ich pytania.

Zażalenie Gdańska

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 marca. Z Genewy donoszą: »Journal de Geneve« dowiaduje się, że delegacja gdańska wniosła zażalenie, że wszystkie sprawy polsko-gdańskie były uprzednio omawiane na konferencjach poufnych bez udziału delegatów gdańskich, gdy paragr. 4 paktu Ligi Narodów głosi, że wszyscy przedstawiciele interesowanych państw mają prawo uczestniczenia w obradach, celem obrony swego stanowiska.

Konferencje ministra Skrzyńskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 marca. Z Genewy donoszą: Minister Skrzyński przeprowadził szereg konferencyj poufnych. Z ministrem Chamberlainem rozmawiał trzykrotnie. Zapowiedziana jest jeszcze jedna dłuższa rozmowa ministra Skrzyńskiego z Chamberlainem, przed końcem sesji Rady. W dniu 12 bm. Skrzyński konferował oddzielnie z Briandem i Hymansem, a wczoraj miał dłuższą rozmowę z Beneszem w sprawach ogólnych i polsko-czeskich.

Chamberlain nie uznaje tezy niemieckiej co do wschodnich granic Niemiec

Genewa, 14 marca. *Wczoraj na porannem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, Chamberlain przyjął przedstawicieli całej prasy, zaznaczając, że wszelkie poszczególne interwiewy są z powodu nawału pracy wykluczone.*

Chamberlain odpowiadał na stawiane mu pytania.

Dużą sensację wywołała odpowiedź Chamberlaina na pytanie, postawione przez red. Strońskiego.

Pos. Stroński zapytał: W deklaracji angielskiej powiedziane jest, że najważniejszą gwarancją pokoju, są traktaty i położone pod niemi podpisy. Otóż Niemcy podpisały traktat, dotyczący zarówno ich granic wschodnich, jak i zachodnich, czy więc wobec tego można uważać z punktu widzenia traktatu, że istnieje jakakolwiek różnica w stosunku do granic zachodnich i wschodnich Niemiec? — Na to pytanie Chamberlain bardzo kategorycznie odpowiedział: Nie. Postanowienia traktatu wersalskiego, dotyczące granic wschodnich Niemiec, są jednakowo obowiązujące dla Niemiec, jak i postanowienia dotyczące granic zachodnich.

Niezadowolenie z mowy Chamberlaina

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 marca. Z Londynu donoszą: Pacyfistyczno-liberalny organ »Manchester Guardian« donosi, że w oficjalnych kołach angielskich panuje niezadowolenie z powodu mowy Chamberlaina. Zdaniem tego pisma Chamberlain jako niedoświadczony dyplomata postawił Anglję w Genewie w złem świetle. Mowa Chamberlaina była destrukcyjną, a nie wnosiła żadnych momentów pozytywnych. — Dzięki temu wytrawny polityk, Briand po[...] Chamberlaina zręcznie, wykorzystując ws[...]kie słabe strony jego mowy i wziął w [...] państwa wschodnie, Francję przedstawia[...] idealnem świetle.

Z wystawy w Pałacu Sztuki

(Wystawa L. Chwistka, L. Leszki, R. Malczewskiego, A. Neumana i innych).

Współczesna sztuka plastyczna (taksamo zresztą jak poezja, teatr, muzyka) znajduje się pod znakiem rozdwojenia, które wywołuje wiele nieporozumień. Przed rokiem może miałem sposobność stwierdzenia na tem miejscu naszej sceptycznej tolerancji, będącej jedną z cech dojrzałej cywilizacji wobec różnych ideałów piękna. Ten »panteonizm«, skłonność do stawiania wszem bogom świątyni, jest wynikiem stwierdzenia ograniczonych możliwości każdego rodzaju sztuki, doprowadzonej do szczytu swej doskonałości. I oto tu jest zarazem podłoże rozdwojenia, o którem była mowa, a które jest znamienne dla tworzących artystów współczesnych i ich stosunku do swojej sztuki.

Rozdwojenie to, chociaż u nas trochę spóźnione, datuje się nie od dzisiaj, ani od »wczoraj« sztuki plastycznej, bo indywidualne jego objawy można było we Francji zaobserwować niemal przed pół wiekiem. Lecz w dzisiejszej swojej formie, w formie określonych kierunków, negujących realizm, który we współczesnem malarstwie osiągnął szczyty doskonałości technicznej — rozdwojenie to objawia się w latach bezpośrednio przedwojennych. Pamiętam w Paryżu, w r. 1913, pierwsze bodaj europejskie wystąpienie Marinettiego, jako »futurysty«, z programem i burzącym i twórczym, obejmującym już nietylko poezję, lecz wszystkie dziedziny sztuki. Wobec elity artystycznego i literackiego świata paryskiego wystąpił on wówczas z namiętnym odczytem teoretycznym na tle wystawy swego przyjaciela i wyznawcy, a także współziomka, sfrancuziałego Włocha, nazwiskiem Boccioni. Ów Boccioni, bardzo uzdolniony i ceniony malarz realistyczny, nagle »nieukojony« odrzucił to swoje malarstwo — lecz gdy inni malkontenci naturalizmu »panteonicznie« archaizowali, prymitywizowali i adoptowali wszelkie inne ideały piękna — Boccioni śmiało postawił na miejsce naturalizmu swoją własną, równie »realną« lecz zdeformowaną rzeczywistość. I oto stała się »rewolucja« i burza na odczycie słowna (lecz bliska już pięści) przeciw Marinettiemu za teorję i, zdaje się, uszkodzenie jakiegoś obrazu czy rzeźby Boccioniego (bo był to utalentowany plastyk »dwustronny«) za »praktykę«...

Objawienie się tego samego prądu rozdwojenia u nas przyszło niedługo potem, a właściwie tylko wybuch wojny wcześniejsze jego ujawnienie się powstrzymał. Bo już malowali »każdy sobie« różni formiści i ekspresjoniści, którzy się w pierwszych latach wojny zjednoczyli w grupę i w tymsamym czasie, gdzieś koło r. 1917, dr Leon Chwistek, jeden z obecnych »wystawców«, wydał rozprawę »Wielość rzeczywistości w sztuce«, która była metodyczno-filozoficznem uzasadnieniem, wyjaśnieniem i usankcjonowaniem prawa artysty-plastyka (już uznanego dla wszystkich innych artystów) do własnej, indywidualnej, zdeformowanej jeżeli kto woli, nie-naturalistycznej, przetworzonej wizji plastycznej. Wówczas jeszcze się tu i ówdzie o to gniewano, nawet bardzo, a teraz już nie — i oto cała różnica. Jedni zobojętnieli dla tych artystycznych problematów (na rzecz innych, »bardziej realnych«) — inni doszli do przekonania, że nawet temu i owemu malarzowi może nie wystarczać konkarowanie z fotografem — chociaż wrodzona inklinacja do wierności w plastycznej wizji naturze bynajmniej nie wyklucza zupełnie artystycznego natchnienia.

Z tego to urodziło się malarstwo L. Chwistka. Nie wystarcza mu naturalizm, chce tworzyć w »innej rzeczywistości«. Rezerwuje sobie prawo przetwarzania rzeczywistości widzianej i zaobserwowanej w inną formę z jej własnych elementów — bo tak zresztą powstaje każda sztuka. Opowiada bajkę, w której nie anegdota jest fantastyczna, lecz forma; świat jego kompozycyj ma czasem tylko uproszczone, czasem dziwaczne kształty. Ich bajkowość bardzoby było łatwo stwierdzić, dając niektóre z tych kompozycyj (np. »Taniec na rynku«) reprodukować, jako ilustracje do baśni — byłyby tam niesłychanie na swojem miejscu i niezwykle wzmacniałyby »nastrój«. Inne znowu, jak np. »pojedynek«, mają niezwykłą ekspresję rytmu rysunkowego.

Pozatem — L. Chwistek swojemi kompozycjami »pracuje w harmonji kolorów«, przeważnie bardzo czystych. Gdy się wejdzie do sali z jego kompozycjami, robi się oczom lekko i wesoło. Jeden z artystów tłómaczył mi, że to dlatego, że jest w nich dużo żółtości i niebieskości — zapewne ma rację — ale wrażenie lekkości pozostało. Proklamowany zaś przez niego samego, jako własny sztandar, »strefizm« — przechodzenie w obrazie »strefami« od form ostrych i kanciastych, przez półkuliste i faliste do kulistych — jest doktryną wydedukowaną a posteriori (L. Chwistek twierdzi, że wszyscy dobrzy malarze byli i są nieświadomie »strefistami«) — a zatem mniej płodną, niż żywiołowy pęd i mogącą tylko intellektualnie podpierać nieświadomą twórczość talentu.

Jeżeli przejdziemy do pejzażów utalentowanego odtwórcy piękności krajobrazu, Ludwika Leszko, to widzimy tutaj drogę wręcz odwrotną, prowadzącą do zadowolenia twórczego. — Rozkochany w pięknościach natury malarz-turysta rozpęd swój wziął tylko z chęci możliwie wiernego ich odtworzenia temi środkami realistycznej techniki, jakie na razie posiadał. Wyjątkowa energja niejako fizycznej organizacji malarskiej pozwala mu przebijać się zwolna po przez opanowanie całej doskonałości technicznej od wiernego odtwarzania do przetwarzania — wprawdzie nie przez komponowanie form (na to nie pozwala mu wytrwała i przywiązana natura pejzażysty) lecz przez syntetyzowanie i uwypuklanie najistotniejszych elementów odtwarzanej rzeczywistości. W dzisiejszem swojem stadjum Leszko jest artystą, dla którego sztuka malowania pejzażów nie ma żadnych nieprzezwyciężalnych technicznych trudności, a odczucie do głębi istoty ich piękna, wniknięcie w jego składniki, daje w niektórych rzeczy wyjątkowo harmonijne i ujmujące, tchnące szczerą poezją natury.

Z tej samej szkoły ujmowania piękności natury w pejzażu, wyszedł Abraham Neuman. Wyszedł oczywiście o wiele dawniej, niż Leszko, boć to stary jeszcze »stanisławszczyk«, bezpośredni uczeń mistrza, w jego wzory zapatrzony. Czuć było bezpośrednie ich oddziaływanie na niektórych pejzażach Neumana z obecnej wystawy. Później została tradycja, niezmienna sprawność ręki, pewność oka, umiejętność wybrania fragmentu pejzażowego tak, aby tworzył on pewną kompozycję. Przejście obecne artysty do portretu i kompozycyj figuralnych (zresztą przeważnie na tle pejzażu) świadczy o dużej elastyczności talentu, choć nie we wszystkich płótnach daje rezultaty tak zadowalniające, jak w pejzażu. W każdym razie zawsze znać sprawność »starej szkoły«, nawet w »najtwardszych« — a obfitość eksponatów świadczy o potężnej pracowitości malarza, która musi budzić szacunek.

O pejzażach i kompozycjach Rafała Malczewskiego właściwie możnaby było mówić przy omawianiu kompozycyj Chwistka — tak one na pierwszy rzut oka uderzają również swoją przynależnością do »innej rzeczywistości«. Mimo to jednak płótna R. Malczewskiego należą do cokolwiek innego »porządku« czy obrządku. Obok niezadowolenia z naturalizmu zrodziła je także zapewne aprioryczna niechęć i nieufność do celowości »ślęczenia« nad samemi rudymentami naturalistycznej techniki — nie wyrozumowana, lecz żywiołowa; działał tu nietyle intelekt, co instynkt.

Syn genjalnego ojca, jednego z naszych największych i najwyższych »rangą« twórczą malarzy starszego pokolenia, jest w swoich obrazach »genjalnym barbarzyńcą«. A przytem nie waham się twierdzić, że dużo składników ojcowskiego talentu plastycznego uwydatnia się w nich całkiem widocznie i z czasem — jeżeli »Rafał« swoje malarstwo kontynuować będzie — one właśnie zadominują. Narazie już niektóre z tych płócien (np. »Gra«) zarówno kompozycją swoją, jak szczegółami, mogą wybitnie zainteresować.

Aby choć pokrótce przejść jeszcze pozostałe obrazy wystawy, należy wspomnieć przedewszystkiem dzieła S. Handke'go, zwracające uwagę swoim spóźnionym »pointillizmem«. W stwierdzeniu tem niema oczywiście żadnego zarzutu, gdyż artyście tą techniką czy manierą udaje się osiągnąć wcale piękne rezultaty — tam przedewszystkiem, gdzie ona została wła

Wiele dzienników paryskich zamieszcza artykuły p. t. »Protokół genewski jeszcze nie umarł«.

Francuskie grupy republ. przeciw paktowi bezpieczeństwa bez Polski

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 marca. Z Paryża donoszą: Po wczorajszej uchwale komisji zagranicznej, oświadczającej się przeciw paktowi bezpieczeństwa, któryby nie uwzględniał zabezpieczenia granic Polski, grupy republikańskie powzięły uchwałę, że są przeciwne wszelkim rokowaniom z Niemcami, o ile Niemcy nie wstąpią do Ligi Narodów bez wszelkich zastrzeżeń.

Najpierw bezpieczeństwo, potem opuszczenie strefy kolońskiej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 marca. Z Paryża donoszą: Franklin Bouillon złożył szczegółową relację na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego o stanie **bezpieczeństwa Francji**. Komisja powzięła jednomyślną uchwałę, iż opuszczenie przez wojska francuskie strefy kolońskiej **nie może nastąpić przed zupełnem zapewnieniem bezpieczeństwa Francji**.

Prasa amerykańska w obronie Polski

Waszyngton, 14 marca (PAT). Najpoważniejsze organy partji republikańskiej »New York Times«, »Washington Post« oraz »Public Ledger Philadelphia« drukują artykuły wstępne, podkreślając **konieczność zabezpieczenia status quo na zachodzie, jak i na wschodzie Rzeszy niemieckiej**, zgodnie z traktatem wersalskim. »Public Ledger Philadelphia« atakuje **w ostrej formie Anglję**.

BECHSTEIN
Przedstawicielstwo
H. SMOLARSKA
Szewska 9

Z obrad komisyj sejmowych

DYSKUSJA NAD KONKORDATEM.

Warszawa, 14 marca. W dalszym ciągu dyskusji **nad konkordatem** na komisjach konstytucyjnej i spraw zagranicznych zabrał wczoraj głos pos. Głąbiński, który podniósł, że sprawy, które wywołują największe walki: **małżeństwo i nauczanie nie są poruszane w konkordacie a więc pozostawione są ustawodawstwu państwowemu**. Klub Z. L. N. głosować będzie w całości za konkordatem, jako zgodnym z konstytucją i interesami państwa.

… Matakiewicz składa oświadczenie, że … nie leży w interesie wiary i jednocześnie zapewnia państwu duże korzyści dla tego … mowcy jest za zatwierdzeniem konkordatu.

Następnie pos. ks. Styczyński po polemice z poglądami pos. ks. Stefczyka i Putka postawił rezolucję, wzywającą rząd, aby w czasie najkrótszym wniósł ustawę o wymiarze uposażeń emerytalnych dla księży emerytów, dalej do pośpiesznego opracowania i przedłożenia ustawy o zaopatrzeniu służby kościelnej w ziemię a w razie braku ziemi o wyznaczenie odpowiedniego ekwiwalentu pieniężnego i aby przedłożył Sejmowi projekt ustawy o odpowiedniem uposażeniu duchowieństwa.

Pos. Bagiński wskazuje na ujemne strony konkordatu i **możność wpływania księży na usuwanie nauczycieli politycznie im nieprzyjemnych** i na przywilej kleru **odbywania kary w klasztorach**. Dalej występuje przeciwko wypłacaniu pensyj przez biskupów, nadmiernym opłatom za akty oraz przeciwko zniesieniu patronatów. **Wreszcie mowca zapowiada bezwzględą walkę przeciwko konkordatowi.**

Na tem zakończono obrady; następne posiedzenie we wtorek.

…nie użyta. Aby bowiem zrozumieć istotę »pointillizmu« (»punktowania«), należy uprzytomnić sobie, że była to techniczna zdobycz … jonizmu, służąca do opanowania i oddania skali barwnej rozproszonego i rozedrganego światła, przedewszystkiem w pełnem … Przy malowaniu takich pejzaży pointyliści przedewszystkiem »nadaje« — choć od … znaleziono już kilka innych sposobów … wyjścia z takiej »sytuacji« oświetlenia. — Tem mimo to zresztą nie przestał być interesującym i nie jest wcale przeszkodą w namalowaniu ładnego pejzażu czy kwiatów.

Pozatem na tej wystawie zanotować należy ładne kwiaty Aneri, akt kobiecy na tle lasu St. Szwarca, kompozycję witrażową do kościoła, pięknie w rodzaju swojskim z odpowiednim doborem motywów rysunkowych i barwnych utrzymaną E. Czerwenki, dobrze w charakterze głowy żydowskie **Lewkowicza**, sympatyczne swoją »sielankowością« kompozycje na tle pejzażu Plutzera, oryginalnie dość »japonizowany« portret mężczyzny Tora, kilka płócien Ornisa (dużo na dyletanta, mało na artystę, ale niewątpliwy talent odtwórczy), wreszcie znajomość dużą doskonałość w technice graficznej, ładnie skomponowane i mile w kolorze barwne drzeworyty **Bieleckiego**.

Sięgając do wystawy poprzedniej, należy tu wspomnieć, mimowoli pominięte, rysunki, przeważnie studja portretowe i figuralne, **T. Wąsowskiego**, znamionujące pewność ręki i bystrość obserwacji, dobre w charakterystyce, kapitalne w ekspresji brzydoty, która sobie ten artysta jakby specjalnie umiłował przy wyborze tematów do swych studjów. Ale taka pełna wyrazu i charakteru brzydota o wiele bardziej jest zajmująca niż niejedna »ładna« główka.

St. Mróz.

PRZED SEZONEM WIOSENNYM
sprzedajemy bardzo korzystnie
PŁASZCZE WIOSENNE w najnowszych materjałach i fasonach po 60 zł
KOSTJUMY WEŁNIANE angielskie na jedwabnych podszewkach po 75 zł.
KASAKI crep marocaine od 9 zł
a pozostałe zimowe towary NIŻEJ WŁASNEJ CENY — Firma
AU BONHEUR DE DAMES WILHELM VOGLER, Kraków, Florjańska 10. Telefon 3467

Trup młodej kobiety w walizie

Głowa, ramiona i nogi odrąbane — Kadłub, owinięty w szary papier, wtłoczony w małą walizkę leżał w „bagażu ręcznym" na dworcu Wschodnim w Warszawie od 3-go marca

Wczoraj o godz. 9 rano na dworcu Warszawa Wschodnia do dyżurnego starszego przodownika p. Wolińskiego, przyszedł bagażowy Jan Wysocki i zameldował:

— Panie przodowniku, jabym prosił, żeby może pan przodownik zaszedł do przechowalni bagażu, bo tam coś z jednej walizy tak cuchnie, że mało nas morowe powietrze nie zadusi.

P. Woliński udał się w tej chwili do przechowalni.

— Co to za waliza?

— To ta właśnie.

Położono przed nim walizę 80 cm. długości, 40 szerokości, pokrytą brezentem bronzowym, zamkniętą na jeden zamek.

— Rzeczywiście czuć strasznie, jakby padlinę.

— A kiedy ją złożono?

— O, już od 3 marca — mam tu numer kwitu 238 serja D.

— Któż ją złożył?

— **Jakiś pan porządnie ubrany.** Pamiętam zaraz po pociągu z Dęblina — może wtedy przyjechał?

— No, panowie, proszę dwóch świadków — ozwał się starszy przodownik — otworzymy i spiszemy protokół.

Przywołano ślusarza i przystąpiono do rozbicia zamka.

Wieko walizki odskoczyło — **woń ciała w rozkładzie buchnęła w nosy obecnych.** Całą przestrzeń walizy wypełniał **przedmiot owinięty szczelnie w gruby szary papier.**

Zabrano się do roboty. Trwała krótko. Jedna z rąk natrafiła wkrótce na kość.

Coś, jakby obrąbane mięso…

Odrzucono papier. Obecni osłupieli.

Przed ich oczami leżał **kadłub kobiety, ułożony piersiami na dół, plecami do góry.** Głowa, nogi i ręce odrąbane równiutko, jakby toporem.

W parę minut przybył zastępca kierownika 4 rejonu policji śledczej p. Podgórski, zaraz po nim naczelnik policji śledczej insp. Sonnenberg, zastępca p. Kurnatowski, lekarz dr Jastrzębski.

Rozpoczęły się oględziny drobiazgowe policyjne i lekarskie. Ustalono na razie, że **jestto trup kobiety 17—20-letniej,** w stanie rozkładu, od dwóch tygodni, że **morderstwa dokonano jakieś dwa tygodnie temu.**

A więc zbrodni dokonano około 29 lutego lub 1 marca i dopiero po 3—4 dniach walizę oddano na przechowanie.

Walizka jest nowiutka, wygląda to jakby ją nabyto specjalnie do zapakowania zwłok nieszczęsnej ofiary.

Po oględzinach trupa, przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia i spisaniu szczegółowego protokółu, władze sądowo-śledcze opuściły miejsce ponurego odkrycia, zostawiając przy walizie wartę w osobie posterunkowego.

5000 ZŁOTYCH NAGRODY.

Warszawa, 14 marca. (PAT). W związku ze znalezieniem wczoraj w przechowywalni bagażowej na dworcu Wschodnim walizy z trupem kobiety bez głowy, rąk i nóg, **władze śledcze ogłosiły nagrodę w wysokości 5000 złotych za wykrycie osoby, która przed dwoma tygodniami walizę tę złożyła na przechowanie.**

SPRAWA STABILIZACJI FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa, 14 marca (PAT). Komisja sejmowa administracyjna załatwiła wczoraj w drugiem i trzeciem czytaniu **projekt noweli do ustawy o służbie cywilnej.** Po wysłuchaniu referatu posła Putka **przyjęto poprawkę,** według której termin stabilizacji **urzędników** zostaje **odroczony do dnia 31 grudnia 1925, wbrew propozycji rządu,** który domagał się terminu 31 grudnia 1927, nadto **uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do natychmiastowego przystąpienia do wykonania stabilizacji** oraz natychmiastowego urządzenia w dostatecznej ilości potrzebnych kursów dla dokształcenia urzędników państwowych. Referentem na plenum wybrano posła **Putka.**

Następnie komisja przystąpiła do dyskusji szczegółowej nad art. drugim gminnej ordynacji wyborczej.

O USTRÓJ SAMORZĄDU SZKOLNEGO.

Warszawa, 14 marca (PAT). Sejmowa komisja oświatowa **przyjęła rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia w najkrótszym czasie projektu ustawy o ustroju samorządu szkolnego, celem umożliwienia współpracy czynników społecznych** z powiatowemi władzami oświatowemi w sprawach szkolnych na całym terenie Rzeczypospolitej.

PIANINA ZIMMERMANN-LIPSK
nadeszły do składu 527
H. SMOLARSKIEJ, UL. SZEWSKA 9

FOTOGRAFJE BŁYSKAWICZNE

Wszystko dzięki wiośnie

Nie mogło być inaczej. Nigdy mi się nic nie wiedzie. Od dziecka. Kiedy w dzieciństwie nie nauczyłem się lekcji, zawsze „wyrwał" mnie profesor i musiałem „zryć". Na uniwersytecie w czasie kolokwium profesor prawa powiedział mi, że nie umiem rozróżnić „posiadania" od „własności" i oczywiście wygrał, a mnie „spalił". Przy ołtarzu ślubnym żona triumfalnie przyklękła na pole mojego fraka, co oznaczało, że będę aż do zgonu pod pantoflem, albowiem żona powiedziała sobie, że oczywiście ja „muszę" pierwej umrzeć.

Wszystko jedzie na mnie. Było do niedawna ciepło jakby na wiosnę. Nie mam jesiotrów, więc sprzedałem paltot za 50 złotych za zgodą mojej żony, która zabrała z tego 40 zł., a mnie dała 10, żądając po tygodniu, ażebym się wyrachował. Chodziłem w zarzutce z podszewką na watalinie i było mi ciepło. Flirtowałem z wiosną na zabój.

Wyszedłem na tem, jak minister na Żyrardowie. Wiosna podjęła krótką spodniczkę i „zwiała" nagle zupełnie jak „przyjaciółka" z separatki na widok pustej portmonetki amfitrjona.

Dostałem najpierw kataru, a potem zapalenia gardła, za co mnie żona zwymyślała jako lekkomyślnika, który sprzedaje palto w marcu. O Boże, ale 40 zł. wzięła. Teraz chodzę ambulatoryjnie do Kasy chorych, nie biorę zasiłku, ale za to pracuję w biurze.

Wszystko dzięki wiośnie. h. i—e.

PIANINA QUANDT
do nabycia 526
H. SMOLARSKIEJ, UL. SZEWSKA 9

KRONIKA

Kraków, 14 marca.

Czas letni zagranicą

Francja, Anglja i Belgja wprowadza z dniem 4 kwietnia **czas letni wcześniejszy o 1 godzinę od środkowo-europejskiego.**

Nowe linje kolejowe na Pomorzu

Z Gdańska donoszą:

Na zebraniu dyrekcyjnej Rady kolejowej powzięto szereg uchwał co do budowy **nowej linji na Pomorzu,** celem stworzenia połączenia **między Gdynią a Warszawą** oraz Zagłębiem górniczem i ośrodkami przemysłowemi. Uchwały **mają wszelkie szanse powodzenia.**

Wypadek gen. Zagórskiego

„Polska Zbrojna" donosi:

Na wiadomość o pożarze na lotnisku rakowickiem szef departamentu IV żeglugi powietrznej M. S. Wojsk. gen. **Zagórski wczoraj rano odleciał samolotem do Krakowa.**

W parę godzin później rozeszła się w Warszawie pogłoska, jakoby samolot ten **uległ jakiemuś wypadkowi pod Kielcami.**

O ile zdążyliśmy to sprawdzić w możliwie najlepszych źródłach, gen. Zagórski zmuszony był do wylądowania prawdopodobnie skutkiem jakiegoś defektu w motorze.

W każdym razie gen. Zagórski, jak również towarzyszący mu oficer wyszli bez szwanku, natomiast **podwozie samolotu z powodu nierówności terenu przy lądowaniu zostało podobno złamane,** wobec czego na telefoniczne żądanie generała wysłano mu **z Warszawy inny aparat, którym odleciał do Krakowa.**

* * *

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, gen. Zagórski do Krakowa nie przyjechał, lecz powrócił po naprawieniu uszkodzonego aparatu do Warszawy. Wylądowanie w drodze do Krakowa nastąpiło z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych.

4-tygodniowe ćwiczenia wojskowe roczników poborowych 1899—1900

Na zasadzie rozkazu min. spraw wojskowych z 10 lutego br. wydanego na mocy art. 70 ust. o powszechnym obowiązku służby wojskowej zostają powołani w roku bieżącym na 4-tygodniowe ćwiczenia wojskowe rezerwiści roczników 1899 i 1900 kategorji „A". Powołani do służby otrzymają imienne karty z wyznaczeniem formacji i terminu stawiennictwa. Zwolnieni będą od ćwiczeń tegorocznych ci, którzy je już odbyli, którzy odbywają karę więzienia, oraz na podstawie zezwolenia władzy wojskowej przebywają za granicą. Ci, którzyby chcieli otrzymać zwolnienie od ćwiczeń, winni wnieść podanie odpowiednio umotywowane do P. K. U. Rezerwiści, którzy nie staną do ćwiczeń będą ukarani i powołani ponownie do ich odbycia. Władze państwowe, samorządowe i instytucje pracujące dla wojska mogą wystąpić z urzędu o uzyskanie odroczenia ćwiczeń swoich funkcjonarjuszów na termin późniejszy.

Pożar na wystawie

Z Poznania donoszą:

Pożar w salonie Stow. artystów zniweczył nietylko **całą kolekcję obrazów nadesłanych na wystawę wiosenną przez Związek plastyków polskich w Krakowie,** ale również dość dużą ilość obrazów mniejszych Stowarzyszenia artystów, rozmieszczonych na ścianach w biurze, z tych między innemi większych rozmiarów **obraz artysty malarza Gałka „Czarny staw".** Obraz ten był własnością p. Henryka Żaka, właściciela fabryki perfum w Poznaniu, który oddał go do salonu Stow. artystów z poleceniem sprzedania go w danym razie za 1000 złotych. Z cenniejszych dzieł spalił się, jak już wzmiankowaliśmy, **obraz Tetmajera,** oceniony na 6000 złotych i **obraz Fałata,** który oceniono na 3500 złotych, a nadto 12 obrazów St. Wróblewskiego, 2 obrazy Hanytkiewicza, 1 obraz Masłowskiego, 4 obrazy Malinowskiego, 4 obrazy Sikorskiej, 1 obraz Henkiego, 1 obraz Lisieckiego, 2 obrazy Dąbrowieckiego, 2 obrazy Heimratha, 8 obrazów L. Wróblewskiego, 1 obraz Nowickiego, 1 obraz Podlaszewskiego, 1 obraz Kremerowej, 2 obrazy Szmyta, 2 obrazy Koniewicza. 3 obrazy Magdzińskiego, 1 obraz Przesławskiego, 3 obrazy Osęckiego, 3 obrazy Batyckiego, 3 obrazy Bogusławskiego, 5 obrazów Gęstwickiego, 5 obrazów Starych Mistrzów, 3 rzeźby Haupta, 79 plakatów z konkursu i wiele przedmiotów biurowych. Ogólna szkoda wynosi przeszło 32.000 zł.

Zgon prof. Wassermana

Z Berlina donoszą: W dniu 13 bm. zmarł tu na udar serca słynny uczony profesor Wasserman, **odkrywca t. zw. reakcji Wassermana, t. zn. próby umożliwiającej rozpoznanie czy w krwi znajdują się zarazki syfilisu.**

Nieuctwo czy złośliwość

Jeżeli korespondent rzeczywisty, przesiadujący w danem mieście, czy też fikcyjny, przesiadujący „loco" redakcja i pisujący korespondencje ze wszystkich stron świata, napisze głupstwo, to oczywiście ktoś odpowiedzialny za pismo powinien poprawić to głupstwo, a nie puszczać go drukiem w świat.

Takie głupstwo znaleźliśmy w korespondencji paryskiej „Neues Wiener Journalu", który nadszedł dziś do Krakowa, gdzie jest czarno na białem napisane i wydrukowane, że pani Curie nazywa **się z domu „Słodovaka"** (błąd drukarski chyba wykluczony w takich rozmiarach) i **jest Rosjanką.**

Zaliczali niegdyś Niemcy Siemiradzkiego do Rosjan, co naówczas można było jeszcze wytłumaczyć — ale dzisiaj niewiedzieć, że pani Curie ze Skłodowskich jest Polką — to wstyd dla każdego inteligenta, zwłaszcza dla dziennikarza przebywającego w Paryżu, a choćby „loco" redakcja. Jeszcze większy wstyd dla redakcji, która coś podobnego puszcza do druku.

Od dwudziestu kilku lat nazwisko pani Curie-Skłodowskiej rozbrzmiewa po całym świecie we wszystkich językach. Prace naukowe małżonków Curie, a po śmierci p. Curie w r. 1906 samej pani Curie-Skłodowskiej, nagroda Nobla, dar honorowy rządu francuskiego, przyjęcie uczonej rodaczki w Warszawie — wszystko to spopularyzowało jej nazwisko i pochodzenie do tego stopnia, że pomyłka pod tym względem jest czemś zbyt jaskrawem.

Samobójstwo wynalazcy

Jak donoszą z Londynu, przed kilku dniami znaleziono w skromnem pomieszkaniu na przedmieściu spalone zwłoki inżyniera francuskiego Guarda i jego żony. Znaleziony w pomieszkaniu list wyjaśnił, że Guard popełnił **samobójstwo pod wpływem wielkiej depresji moralnej,** która go ogarnęła po daremnych wysiłkach wykołatania pomocy finansowej dla zrealizowania wynalazku. — Chodzi **o motor dwucylindrowy, który daje tę samą siłę i pracę, co dotychczasowy motor czterocylindrowy.** Przed śmiercią Guard zniszczył model swojego motoru.

Wieczór bułgarsko-polski w Starym Teatrze

(e-t) Wieczór bułgarsko-polski, który odbył się wczoraj przy licznym udziale publiczności zgromadził sfery uniwersyteckie w pełnym komplecie. Widzieliśmy między innymi ks. rektora Zimmermanna, rektora Krauzego i wielu przedstawicieli prasy krakowskiej. W sympatycznym, bezceremonialnym nastroju odbywały się produkcje wokalno-muzyczne poświęcone wyłącznie twórczości bułgarskiej. Śpiewność i bliskie pokrewieństwo tego pięknego języka, znalazło oddźwięk w sercach widzów, którzy serdecznemi oklaskami nagradzali młodocianych wykonawców. Miłe wrażenie, jakie pozostawiła całość wieczoru, powinno się w niemałym stopniu przyczynić do jeszcze ściślejszego zadzierzgnięcia węzłów przyjaźni polsko-bułgarskiej.

Rok założenia 1895 Rok założenia 1895
Wytwórnia strojów damskich i męskich
MICHAŁA KAPUSTY
Kraków, ulica Szewska l. 24, I. p., narożnik plant
Wykonuje zamówienia z własnych lub z dostarczonych materjałów. — Wykonanie wykwintne.
384 Ceny zniżone.

Pianina — Fortepiany
EHRBAR
do nabycia tylko u 525
H. SMOLARSKIEJ, UL. SZEWSKA 9

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele św. Piotra w niedzielę 15 bm. podczas mszy św. o godz. 12 orkiestra 8 pułku ułanów pod batutą p. kap. Kalińskiego wykona pieśni wielkopostne Langera i Stabat Mater Rossiniego.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ komisarza rządu m. Krakowa odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o 6 po południu w sali konferencyjnej magistratu na I p. Na porządku dziennym sprawa połączenia kolejowego Krakowa z Pińczowem. Referent członek Rady przybocznej p. Michał Nycz.

POSEŁ ESTOŃSKI W KRAKOWIE. W piątek rano przybył do Krakowa poseł estoński Webermann w towarzystwie delegata ministerstwa rolnictwa z Warszawy p. Borowika. Tego samego dnia przed południem złożyli pp. Weberman i Borowik wizytę p. wojewodzie.

JEDNOLITA PRZYSTĘPNA CENA NA KONCERTY. Piszą nam z Nizzy: W Nizzy i w Monte Carlo na wszystkie koncerty jest na całą salę tylko jedna cena biletów 3 frc. Jest to dobrze zrozumiana demokratyzacja muzyki, prawie każdy może sobie na taki koncert pozwolić.

Przedsiębiorstwo koncertowe w Krakowie z pewnością o wiele lepiejby wyszło na jednolitej, a umiarkowanej cenie biletów, któraby ułatwiła zapełnienie całej sali, niż na tem różniczkowaniu miejsc, którego rezultatem bywają nieraz pustki na sali. Odnosi się to zwłaszcza do koncertów symfonicznych, bo przecież gdy chodzi o orkiestrę najdalsze miejsca są najlepsze.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZBRODNI NA POLACH BRONOWICKICH. W dniu dzisiejszym prowadzący dochodzenia kom. Polak w sprawie zbrodni na polach bronowickich, ofiarą której padła Helena Ojczykówna, przesłuchał szereg świadków, między innymi siostrę cioteczną Ojczykównej. Śledztwo jednak nie posunęło się naprzód, gdyż dotychczas policja nie otrzymała wyników sekcji. Jak słychać, sekcja zwłok Ojczykównej miała się odbyć dziś o godz. 11 przed poł., nie odbyła się jednak, gdyż prokuratorja nie nadesłała jeszcze nakazu obdukcji.

MIASTU NASZEMU przybyło znowu jedno przedsiębiorstwo światowej sławy firma „Salamandra", magazyn obuwia przy ul. Florjańskiej 18, który lokale swoje urządził z największą wykwintnością i przepychem, przewyższającym urządzenia tego rodzaju zagranicznych przedsiębiorstw. Znana jakość obuwia firmy „Salamandra" piękne wystawy i wewnętrzne urządzenie projektowane i wykonane przez Spójnię budowlaną Stryjeński, Mączyński i Korn, roboty stolarskie przez fabrykę J. Steinberga, instalacje elektryczne przez inż. F. Króla, zapewnia nowemu przedsiębiorstwu jak najliczniejszą klientelę. Fachowe kierownictwo objął pan Walenty Jakubowski, były współpracownik pierwszorzędnych firm krakowskich.

Nowo otwarty Zakład Krawiecki
Kostjumy - Płaszcze damskie — Ubrania męskie
według najnowszych modeli wykonuję pod kierownictwem osobistem i znakomitych krojczych z materjałów własnych i dostarczonych. — Ceny przystępne.
J. PORADZISZ, Kraków, ul. Gołębia 16, I p.

Dnia 14 i 15 marca:

TEATRY

im. SŁOWACKIEGO	Sobota g. 7·30 wiecz.: **Don Juan** Josego Zorilli z J. Węgrzynem
	Niedziela g. 3.30 popoł.: **Szklana Góra** baśń sceniczna Zygmunta Sarneckiego
	Niedziela g. 7·30 wiecz.: **DON JUAN**
BAGATELA	Sobota g. 4 popoł.: **W SIECI** Wesoły dramat w 5-ciu aktach J. A. Kisielewskiego
	Sobota g. 8 wiecz.: **Żoneczka z Variete** arcywesoła farsa w 3 akt. Alfreda Möllera
	Niedziela g. 4 popoł.: **Taniec o północy** sztuka w 4 aktach Karola Meró
	Niedziela g. 8 wiecz.: **Żoneczka z Variete**
Operetka „NOWOŚCI" ul. Rajska	Sobota g. 3·30 popoł. **„HRABINA MARICA"** operetka w 3 aktach E. Kalmana.
	Sobota g. 7·30 wiecz.: !!Senzacyjna PREMJERA!! **CLOCLO** operetka w 3 aktach Fr. Lehara
	Niedziela g. 3·30 popoł.: **Perły Kleopatry** Operetka O. Straussa
	Niedziela g. 7·30 wiecz.: **„HRABINA MARICA"**

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Teatr miejski im. Słowackiego daje dzisiaj po raz pierwszy romantyczny poemat hiszpański Josego Zorrilli

BAZAR KONKURENCYJNY
Lazar Freiwald
Kraków, Florjańska 44, I. p.
tuż przy bramie Florjańskiej
Telefon Nr 533. — Telefon Nr 533.
POLECA na sezon wiosenny: Wełny, rypse, sukna, crepy, płótna, dymki, szyrtyngi, zefiry, cajgi, markizety, opale, batysty i woale wełniane, kapy, kołdry, koce, pledy, chustki i firanki.
Creppe de Chine, Creppe de Satin, fulary, Creppe de Marocain, popeliny i brokaty.
Ceny konkurencyjne.
Dla [illegible] odlicza się rabat.

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEJ REFORMY"

poświęcony 30-tej rocznicy istnienia kinematografu

Kinematograf

Poczęty w skromnej kolebce, uznany zrazu za wynalazek, nie rokujący większych nadziei, błąkający się w mrokach prymitywu przez lat przeszło dwadzieścia, w triumfalnym pochodzie zdobył sobie w latach powojennych świat cały, zjednał miljony miljonów entuzjastycznych zwolenników, zgromadził olbrzymie kapitały, stał się najulubieńszą używką tłumów, wdarł się tylnemi schodami do pałacu Pani Sztuki i zawołał głośno: Jestem! liczcie się ze mną!

Mimo sprzeciwów, zastrzeżeń i wyrzekań na swą niemoralność, mimo pokaźnych zastępów wrogich mu umysłów i piór, mimo ciągłego dezawuowania go, jako oddzielnej gałęzi Sztuki, czar celuloidowej taśmy działa coraz silniej, coraz wnikliwiej i wszechstronniej, budząc zainteresowanie nawet tam, gdzie dotąd spotykał się z nieufnością, porywając zwolna nawet tych, którzy go dotąd lekceważyli. Żeby zdać sobie sprawę, do rozmiarów jakiej potęgi urosło dziś kino, nie wystarczy cytować szeregi cyfr i statystyczne dane przemysłu filmowego, trzeba starać się ująć całokształt jego stosunku do widza, trzeba uzmysłowić sobie jego doniosłość, jako czynnika kulturalnego i wychowawczego, trzeba zrozumieć, czem jest kino w swej obecnej postaci, czemu zawdzięcza swe powodzenie. Ale, aby na te wszystkie pytania odpowiedzieć, trzeba przedewszystkiem jednej rzeczy: poważnej miary w ocenie kina, zerwania z krótkowzroczną obojętnością, zainteresowania widza i czytelnika kinem, jako problemem.

I w pewnej mierze temu celowi poświęcony jest nasz dzisiejszy dodatek, będący zarazem interesującą retrospekcją trzydziestoletniego istnienia gienjalnego wynalazku Edisona i braci Lumiére.

Od czarnoksięskich cieni do cudów srebrnego ekranu

Czy zastanawiałeś się kiedy, czytelniku, względnie czytelniczko, którzy napewno jesteście zapalonymi kinomanami, jak to się stało, że kino pewnego pięknego poranku „wybuchło"? Inaczej mówiąc, jak powstało kino, gdzie, kiedy i z czego? Prawdopodobnie nie, więc pozwolę sobie wam opowiedzieć pokrótce jego losy od czasów najdawniejszych do dzisiejszego wieku Coogana, Lloyda i Poli Negri.

Było to bardzo dawno, jak mówią uczeni, jeszcze w czasach rozkwitu kultury greckiej, kiedy wynaleziono skrzyneczkę, zwaną obecnie latarnią magiczną. Chociaż szczątki tych zabytków dochowały się aż do naszych czasów (wykopaliska w Herkulanum), historja nie przekazała nam żadnych bliższych danych i tak uważa się dziś ogólnie za „wynalazcę" latarni magicznej ojca Atanazego Kirchnera, Jezuitę niemieckiego, który w roku 1645 opublikował w Rzymie dzieło pod tytułem: „Ars magna lucis et umbrae in mundo". Zasada była prostą i niewiele różniła się od nowoczesnych aparatów projekcyjnych. Skrzynka kwadratowa z lampką w środku, soczewką wypukłą (dziś mówimy o kondenzatorze) w przeciwległej ścianie, kawałek białego kartonu, na który padał obraz — ot i cały mechanizm. Objektyw i tak zwana blenda są wynalazkiem późniejszym.


Cienie chińskie

Jeżeli latarnia magiczna była matką kinematografu, to jego ojcem były cienie chińskie, albo paryskie, których początek sięga równie daleko w historję, bo aż do XVII wieku. Do perfekcji doszli w tym kierunku pierwsi Chińczycy, którzy około r. 1740 wprowadzili sztukę „wywoływania" cieni do Europy. Rozwinęła się ona zwłaszcza na wschodzie u Turków, Arabów i w całym świecie muzułmańskim. Słynny Karageuz, Guignol wschodu, był niczem innem, jak tylko wielkim teatrem cieni, za któremi wówczas publika szalała.

W roku 1772 Saplin otworzył w Wersalu teatr cieni, który przeniósł następnie do paryskiego Palais Royal.


Cienie paryskie

Z poczynań o doskonalszej technice wymienić tu należy artystyczny spektakl w „Chat noir" na Montrmartrze, prowadzony przez dwóch rysowników o niepoślednim talencie: H. Riviere'a i C. Ache'a. Stąd nazwa cienie paryskie, które się dziś często spotyka.

Publika nie miała naogół w owych czasach silnego pojęcia o optyce i entuzjazmowała się łatwo rozmaitemi truckami optycznemi, które miały dla niej urok tajemniczości i nadnaturalności. Dość opwiedzieć, że Cagliostro, największe swe cuda zawdzięcza tak zwanemu fantaskopowi (latarnia magiczna zdolna zaprodukować parę prymitywnych ruchów), a Robertson swemi „fantasmagorjami" poruszył wówczas nietylko Paryż, ale całą Europę. Dzienniki rozpisywały się w długich artykułach o niezwykłych siłach w teatrze Robertsona, a z tego, co pisały, wnioskować musimy, że był to spektakl nadzwyczaj pierwotny i mało urozmaicony.

Po fantaskopie cieszyły się przez jakiś czas powodzeniem chromatrop i tak zwane polioramy. Bardziej skomplikowanie przedstawiały się aparaty, realizujące ruch zapomocą całego szeregu szkiełek, następujących po sobie. Obciążone one jednak były zasadniczą wadą, że ruch wciąż jeszcze nie był ciągłym, zmiana odbywała się za nagle, obrazki były gwałtowne, szarpane.

Rozumując logicznie, możnaby sądzić, że zdjęcie jakiejś rzeczy ożywionej, która składa się w istocie z nieskończoności następujących po sobie, stałych wrażeń, nie może być inaczej zrekonstruowanem, jak znomu przez nieskończoność obrazków, następujących po sobie bez najmniejszej przerwy ciągłości. Gdyby tak istotnie było, problem kinematografji byłby nierozwiązalnym. Na szczęście właściwości fizjologiczne oka ludzkiego przychodzą tu z pomocą.

Oko ludzkie, jak to się tak często słyszy, można porównać z maleńskim aparatem fotograficznym. Promienie świetlne, które w tym ostatnim padają na kliszę, wywołując charakterystyczne zmiany emulsji, w oku ludzkiem dochodzą też do maleńskiego ekranu, którym jest w tym przypadku siatkówka.

Każdy prawie wie z codziennego życia, że, popatrzywszy się gołem okiem na słońce, widzi jeszcze chwilę potem, już po odwróceniu wzroku, jasny, promieniujący punkt, który zasłania mu wszystko dookoła. Dla przedmiotów, które są oświetlone światłem odbitem, czas wrażenia (nieruchomego), pozostającego na siatkówce, ogranicza się do ułamków sekundy. Ale ten czas krótki, wystarczający do wywołania poszczególnych wrażeń wzrokowych, łączy się w rezultacie we wrażenie ciągłe, jak się nam zdaje, jednolite. I tak deszcz, który pada kroplami, przedstawia się nam w postaci cieniutkich sznurków wody, struna, która drży, daje nam obraz wrzeciona i t. p.

Są to wszystko ruchy za szybkie, by oko nasze mogło je pochwycić. Stanowią jednak najlepszy dowód, że widzenie nasze nie jest czemś ciągłem' że składa się ze serji poszczególnych, nieruchomych obrazków.

Na powyższej zasadzie opartą jest zabawka, zwana dawniej naukowo teumatronem. Karton, obracalny na osi, zapomocą sznurków, ma na jednej stronie wymalowaną klatkę, a na drugiej ptaka. Przy szybkim obrocie tego kartoniku będziemy mieli wrażenie, że ptak siedzi w klatce.

Opierając się na spostrzeżeniu fizjologicznem, że oku ludzkiemu wystarcza dla wywołania wrażenia ciągłości ruchu pewna ilość następujących po sobie nieruchomych obrazków (16—20 na sekundę), zbudował fizyk belgijski, Plateau, około roku 1833 pierwszy przyrząd do oglądania poruszających się „jak w życiu" osób i zwierząt. Nazwał go fenakistyskopem.

W swej udoskonalonej postaci przedstawiał się aparat ten, jako dwa krążki papierowe, umieszczone nieruchomo na wspólnej osi. Jeden krążek miał wymalowane na swej tarczy nieskomplikowane rysunki jakiegoś ruchu, dajmy na to człowieka, zdejmującego kapelusz, drugi w odpowiadających owym rysunkom odcinkach, opatrzony był w wąskie szpary. Gdy teraz oś razem z pierwszym krążkiem obracała się szybko, patrzący się przez szpary drugiego krążka spostrzegał na pierwszym już nie pojedyncze rysunki, ale człowieka, zdejmującego normalnie kapelusz. Dziś wydaje się nam ten przyrząd dziecinną zabawką, ale na owe czasy była to nowość niebywała.


Zootrop

Odmianami fenakistyskopu Plateau były t. zw. zootrop i praksynoskop, udoskonalony następnie przez Reynauda. Teatr optyczny Reynauda był już jak gdyby pierwotnem kinem, z tą jednak zasadniczą różnicą, że miejsce światło-czułej taśmy celluloidowej zastępował tu długi szereg żmudnie wykonywanych rysunków. Przedstawienia Reynauda trwały około kwadransa — oto próbka głównych szlagierów jego repertuaru.

„Dobry kozioł", scena komiczna z trzema osobami. Wstążka obejmuje 700 obrazków, a długość jej wynosi 50 metrów, albo: „Błazen i jego psy", 300 obrazków, długość wstążki 22 metry.

Teatr optyczny cieszył się jeszcze wielkiem powodzeniem, kiedy już dały się słyszeć głosy, by pracę rysownika zastąpić mechanizmem aparatu fotograficznego. Fryderyk Dilage pisze w r. 1894: „...Wystarczyłoby, by sceny były grane przez aktorów, zdolnych do poświęcenia, którzyby wytrwali w bezruchu przez parę minut, zanim się założy nową kliszę. W ten sposób możnaby zrekonstruować zwykłym aparatem długie i skomplikowane sceny, dające się następnie wyświetlić w zmodyfikowanym praksynoskopie". Był to pomysł naturalnie za naiwny, by mógł się doczekać realizacji.

Na inne tory skierowały sprawę utrwalenia przez fotografję poszczególnych faz ruchu, doświadczenia i obserwacje astronomiczne, czynione około połowy zeszłego stulecia. Dnia 8 grudnia 1894 roku zachodziło zjawisko rzadkie — przejście Venus przez tarczę słoneczną. Zeussen w celu utrwalenia poszczególnych stadjów tego fenomenu wymyślił specjalny przyrząd, który nazwał „rewolwerem fotograficznym". Miał on za zadanie w poszczególnych odcinkach czasu dokonać automatycznych zdjęć. Jak prymitywnym był ten aparat, uzmysłowi się nam, jeżeli powiem, że przerwy między zdjęciami wynosiły 50—70 sekund.

Nadzwyczaj oryginalne są doświadczenia Muybridge'a, fotografa ze St. Francisco. Z prawdziwie amerykańską pomysłowością poszedł on odmienną, niż poprzednicy, drogą. Zamiast troszczyć się o zmianę klisz, postawił poprostu przed długiem białem tłem całą baterję aparatów fotograficznych. Mechanizm urządził przytem tak, że n. p. koń, idący wzdłuż owego tła, automatycznie otwierał po kolei objektywy poszczególnych aparatów. — W ten sposób, jeżeli aparatów było 20, otrzymywał Muybridge 20 po sobie następujących zdjęć ruchu konia. Był to może doskonały środek doświadczalnego przekonania się o subtelności biegu, czy chodu ówczesnych koni, ale jego znaczenia w rozwoju kina nie należy przeceniać. Fotografje owe były bowiem tylko prymitywnemi sylwetkami na białem tle, czemś w rodzaju chińskich cieni. Kolekcja Moybrydge'a objęła wkrótce pokaźną ilość 20.000 fotografij, ale i koszta były również olbrzymie, wynosiły one sumę 350.000 franków, z tego 15.000 franków wydano na same objektywy. Rzecz prosta, że metoda ta była za kosztowną i prymitywną, zresztą służyła ona wyłącznie analizie ruchu.

Tymi, którzy zajęli się jego syntezą i geniuszem swoich umysłów, stworzyli dzisiejszą tak idealną i wierną technikę reprodukcji ruchu, byli Marey, Edison i bracia Lumiere.

Chronofotografja zawdzięcza doniosłe wyniki badaniom prof. Marey'a, którego studja nad poruszaniem się ludzi, zwierząt i ptaków są do dzisiaj dnia słynnemi. Aparat, który skonstruował Marey w stacji fizjologicznej Parc des Princes, składał się z ruchomej ciemni, poruszającej się na wózku, specjalnie skonstruowanego zasłaniacza i jednej jedynej kliszy, która utrwalała przedmiot w najrozmaitszych fazach jego ruchu. Przedmiot ten poruszał się równolegle do szyn, na których znajdował się wózek z ciemnią, przyczem dla uniknięcia zamazywania się sylwetki, tło stanowił jednostajnie czarny parawan. Metoda ta, jak widzimy, nadawała się wyłącznie do zdejmowania przedmiotów, poruszających się w kierunku prostopadłym do osi optycznej, przedstawiała pozatem tę niewygodę, że wszystkie sylwetki zdejmowane były na jednej i tejsamej kliszy. Wiele doniośliejszem jest inne odkrycie Marey'a, dotyczące zastąpienia nieruchomych płyt, albo żmudnie sporządzonych rysunków, światłoczułą taśmą celluloidową, przesuwającą się w regularnych odcinkach czasu za objektywem.

Odkrycie swe opisał Marey w jednym z zeszytów rozpraw paryskiej Akademji Umiejętności z roku 1890. Pisze tam między innemi: „Posługiwałem się wstążkami, albo taśmami przeźroczystemi, na których otrzymywałem analizę ruchu. Przepuszczałem je następnie w chronofotografię, gdzie specjalne urządzenie zatrzymywało pojedyncze obrazki na chwilę, by przepuścić dostateczną ilość światła". W ten sposób problem kinematografji został zasadniczo przez Marey'a już wówczas rozwiązany.

Porządek chronologiczny każe nam się przenieść na chwilę do Ameryki, gdzie Edison skonstruował w roku 1891 dwa aparaty dla rejestracji scen ruchomych. Pierwszy otrzymał nazwę kinetografu, drugi kinetoskopu. — Interesującym szczegółem aparatów Edisonu było użycie po raz pierwszy t. zw. perforacji, która przetrwała do dziś dnia bez zmiany. Rezultaty, jakie otrzymywał Edison, były już w dużej mierze zachęcające. Jednak filmy, wyświetlane przez niego, odznaczały się nadzwyczajną krótkością i prymitywnością.

W dobie przedlumierowskiej wymienić jeszcze trzeba Jerzego Demeny, który w roku 1894 zbudował dla użytku amatorów aparat analityczny, nazwany biografem. Biograf w budowie swej przypominał dzisiejszy aparat do robienia zdjęć, odznaczał się jeszcze niedoskonałemi organami perforacyjnemi i krótkością wstążek.

W rok później bracia August i Ludwik Lumieres zrealizowali aparat, łączący w sobie doskonałość analizy i syntezy ruchu, który nazwano później kinematografem. Światło nie jest dopuszczanem do aparatu, poza króciuteńką chwilką odpoczynku wstążki, których to nieruchomych zatrzymań przypada aż 15 na sekundę. W ten sposób, jak już wiemy, osiąga się całkowitą iluzję projekcji ciągłej. Po każdej jednej piętnastej sekundy obrazek zostaje zastąpionym przez inny w międzyczasie, kiedy wstążka jest w ruchu obturator zasłania otwór objektywu. Wreszcie doskonałe urządzenia perforacyjne pozwalają na precyzję w skaczącem posuwaniu się wstążki, wykluczając zarazem wstrząśnienia i nieostrożności przy naświetlaniu emulsji.

Pierwsze przedstawienie kinematograficzne miało miejsce dnia 22 marca 1891 roku. Była na niem wyświetlaną jedna jedyna wstążka, pokazująca pracownię Lumierowską w Ljonie. Z początku nie rokowano wynalazkowi Lumiera zbyt wielkich nadziei i publiczność odnosiła się do tajemniczej reprodukcji życia dość sceptycznie. Nikt wówczas nie przypuszczał, że w 25 lat później żywa projekcja zajmie tak wybitne miejsce w życiu kulturalnem ludzkości, że ponad 400.000 sal zajmie w samej Europie, że kapitał Starego Świata, zaangażowany w przemyśle kinematograficznym, wyniesie około 20 miljardów fr., że popularne kino stanie się codzienną potrzebą najszerszych mas, dostąpi zaszczytu obwołania go dziesiątą Muzą.

M. J.

Polskie gwiazdy filmowe


Pola Negri

najsłynniejsza obecnie obok Glorii Swanson artystka filmowa świata jest, jak wiadomo, naszą rodaczką i pochodzi z pod Bydgoszczy. Filmami swymi zdobywa rekordowe powodzenie, roznosząc do najdalszych zakątków świata imię Polski. Ostatnio zaangażowana została na dłuższy okres czasu przez wytwórnię „Paramout".

Pogadanka tygodniowa

— Panie łaskawy — mówił do mnie jeden ze starych znajomych — porusz pan w swoich pogadankach sprawę pojedynków. Przed jakiemi trzema miesiącami pisano o niej dość szeroko z powodu kilku „rozpraw honorowych" między naszymi politykami. Stawiano nawet różne projekty, mające położyć tamę temu przeżytkowi średniowiecza. Ale napisano się, nagadano — i ucichło. Obecnie dzienniki poznańskie podniosły rzecz na nowo wobec smutnego faktu, że ofiarą tego barbarzyństwa padł świeżo młodzieniec, rokujący najpiękniejsze podobno nadzieje...

— Owszem — odpowiedziałem — chętnie poruszyłbym tę sprawę, gdybym miał coś o niej nowego do powiedzenia. Ale omówiono ją już tyle razy i to wszechstronnie — poco więc mam wybijać drzwi otwarte?

— Nie o to chodzi. Wiem, że argumenty przeciw pojedynkom są znane i wyczerpane. Ale czyby się nie dało założyć jakiego stowarzyszenia ku obronie czci, a raczej szeregu takich stowarzyszeń, mających powagę moralną. Mogłyby one liczyć dziesiątki tysięcy członków, z których każdy zobowiązałby się nie wyzywać i nie przyjmować wyzwania, a oprócz tego działać w tym duchu na koła, wśród których się obraca. Takie stowarzyszenia, istniejące w każdem mieście, w każdym powiecie, prowadziłyby propagandę przeciw pojedynkomanji i utworzyłyby sądy honorowe do rozstrzygania spraw honorowych. Podsuwam tę myśl panu. Miałbyś prawdziwą zasługę, gdybyś ją podniósł i przeprowadził...

— Niestety, drogi panie, jestem stałym i zdecydowanym przeciwnikiem wszelkich stowarzyszeń, nieprowadzących do praktycznych rezultatów. Projekt pański zresztą nie nowy, ponieważ przed dwudziestu kilku laty założono we Lwowie „Ligę ku obronie czci" — i nawet ślad jej istnienia nie pozostał.

— To niczego nie dowodzi. Nie udało się raz, może się uda raz drugi. Wszak są kraje, jak Anglja, w których pojedynek nie istnieje. Anglikom wystarczają wyroki sądów zwykłych, lub honorowych, wreszcie wykluczenie napadających na cześć ludzką z klubów i stowarzyszeń...

— Wiem o tem dobrze. Ale ażeby iść za przykładem Anglików, trzebaby zmienić nasz temperament, a tego żadne stowarzyszenie przeprowadzić nie zdoła. Anglik jest flegmatyczny, spokojny, nic go nie wyprowadza z równowagi, z wyjątkiem spraw handlowych, a te chyba rzadko do honorowych należą. Anglik nawet rewolucje przeprowadza bez rozlewu krwi. Obrażona Angielka nie żąda od męża lub brata, aby z mieczem lub pukadłem ognistem stanął w jej obronie, ale idzie do sądu i każe sobie na reparację nadwyrężonego honoru wypłacić tyle a tyle funtów szterlingów. Również i Anglik zdradzony przez żonę, oblicza swą stratę na funty szterlingi, o które pozywa szczęśliwego kochanka. Przypatrz się pan zresztą, nie mówiąc już o naszych stosunkach, parlamentowi angielskiemu, a parlamentom państw innych. Czy słyszałeś pan, aby posłowie angielscy wymyślali sobie od „ostatnich", rzucali się na siebie, bili się, znieważali, jak to widzimy lub widywaliśmy w izbach poselskiej: francuskiej, włoskiej, austrjackiej, węgierskiej. To też kiedy posłowie tych Izb stawali często naprzeciw siebie „na placu", angielscy parlamentarzyści nie uciekają się do tego środka obrony czci, bo na ich cześć nikt nie napada. U nich rządy, ministrowie ustępują spokojnie, kiedy nie mają za sobą większości — gdzieindziej czynią to dopiero po skandalach. najdotkliwszych obrazach, biciu w pulpity, wyciu „ideowców", po jazzbandach na instrumentach dętach i nie dętych, po rzucaniu kałamarzami, a nawet po czynnych zniewagach... Awantura w parlamencie angielskim toć to idylla. Przed tygodniem wydalono z Izby, na podstawie jej uchwały, posła Kirkwooda za to tylko, że przerywał Chamberlainowi — a przerywanie to było tak przyzwoite, że u nas niktby na nie nie zwrócił nawet uwagi. Obrażona tem wydaleniem partja pracy wyszła z Izby, ale spokojnie, grzecznie — każdy jej członek, wychodząc, złożył ukłon prezydentowi (marszałkowi, speackerowi)...

— Ależ ja nie mówię o stosunkach parlamentarnych.

— Przytoczyłem je jedynie jako przykład różnicy temperamentów. Takażsama jest różnica i zwyczajów. Wspomniałeś pan o klubach. Potężna to w Anglji organizacja, więc też i wykluczenie z nich może być karą, ale jakie są u nas kluby? Chyba Jockey-Cluby, „kasyna końskie", jak je nazywamy. Ależ one właśnie składają się ze zwolenników rozpraw honorowych z bronią w ręku, a zresztą są minimalną cząstką społeczeństwa. Mówisz pan o sądach zwykłych i honorowych — ależ my w olbrzymiej większości wypadków przed tymi sądami sprawy honorowe załatwiamy; sądy państwowe przepełnione są poszukiwaczami zgubionego honoru, a i sądów honorowych mamy aż po uszy, tylko rezultat ich bywa zawsze taki, że lepiej może, aby ich całkiem nie było.

— Cóż znowu? Czy może być właściwsze forum do rozstrzygania w tego rodzaju sprawach?

— W zasadzie tak, w praktyce to forum u nas niewiele warte. Pomijam już, że sądy takie nie mają egzekutywy — ale jakże rzadko wydają wyroki sprawiedliwe, potępiające winnych, dające pełne zadośćuczynienie skrzywdzonym. — Jeżeli sprawa drobna, jeżeli kto w uniesieniu kogo obraził, to jakieś tam przeprosiny przy świadkach mogą wystarczyć — człowiek uczciwy wreszcie i bez sądu honorowego przyzna się do winy i przeprosi. Ale czy takie przeprosiny wyrównają krzywdę ciężkiej obelgi? Najczęściej wyrok wypada: wprawdzie X. popełnił, dajmy na to, oszczerstwo, ale miał powody mniemać, że mówił prawdę. — Albo odwrotnie: mówiący prawdę, wychodzi bądź co bądź z wyroku sądu honorowego jako oszczerca. Przypomina mi się głośna niegdyś w Krakowie sprawa, w którą był wmięszany człowiek czysty, nieskazitelny, wielkiego imienia w społeczeństwie; nazwisko jego każdy człowiek inteligentny zawsze znać i szanować będzie. Na podstawie wyrażonej przez niego opinji, ktoś cofnął pewnemu panu rękę. Wynikła sprawa honorowa — sędziowie mieli wyrzec, czy ów pan ma prawo żądać „honorowej satysfakcji". Na stawiane mu zarzuty były dowody, byli świadkowie. Ale jak tu gubić młodego człowieka, który może się jeszcze poprawić? Więc sędziowie w głębokiem zrozumieniu swego zadania orzekli wprawdzie, iż ów „nieskazitelny" mógł mieć podstawę do głoszenia takiej a nie innej opinji, ale w dalszem brzmieniu wyroku osłabili wszystkie zarzuty, uznali, że dowody nie są dostateczne, żałowali, że umarł ten, coby najlepiej sprawę wyświetlił, jedne z faktów wytłómaczyli „lekkomyślnością", drugie nazwali „błędem młodości" — dość, że nieczysty wyszedł prawie czystym i zdolnym do dania „satysfakcji", a czysty, bądź co bądź. wyszedł na plotkarza. A choć do pojedynku nie przyszło, sztucznie oczyszczony, na podstawie tego werdyktu, zmusił wkrótce kogo innego do strzelaniny.

Ten przykład, który przytoczyłem, nie jest czemś wyjątkowem. Wogóle przekonałem się nieraz, biorąc udział w sądach honorowych, że panowie sędziowie nie pojmują swego stanowiska. Zamiast wznieść się do bezstronności, zamiast zapomnieć o tem, kto ich do rozstrzygnięcia swej sprawy honorowej powołał, im się wydaje, że są adwokatami, obrońcami swego klienta. To też zazwyczaj dwaj sędziowie stają po stronie oskarżającego a dwaj po stronie oskarżonego. Przewodniczący (superarbiter) napróżno męczy się, chcąc uzyskać zgodną opinję. — wreszcie albo sam rozstrzyga, biorąc na swoje sumienie całą odpowiedzialność za treść wyroku (a rzadko kto na to odważyć się zechce), albo od obu stron uzyskuje ustępstwa i ogłasza wyrok ni taki ni siaki, aby był wilk syty i koza cała. Wychodzą na tem najlepiej, jak już powiedziałem, ludzie marni. Dlatego też radzić należy każdemu indywiduum, posiadającemu uczciwie zarobioną „złą opinję", aby postarał się o jaki sąd honorowy, gdyż to najskuteczniejszy, prawie niezawodny środek na usunięcie plam z żakieta zabrudzonego honoru.

Pranie honoru przed sądem zwykłym lub przysięgłych, to też gra na loterji. Zresztą i w sprawach niehonorowych wyroki budzą nieraz podziw ogólny. Ludzie, co do których zbrodni czy przestępstwa nie zachodzi żadna wątpliwość, którzy nawet sami do winy się przyznają, wychodzą ze sądów uniewinnieni, czasem bielsi od śniegu. Albo też odwrotnie, zwłaszcza jeżeli chodzi w grę polityka. Mamy obecnie tego przykład najjaskrawszy. Dzienniki francuskie przepowiadają, że dyktatorem Francji zostanie ów Caillaux, który niedawno opuścił więzienie, skazany za stosunki z Niemcami, a więc za zbrodnię zdrady stanu. Więc nie był zdrajcą, a został skazany? Więc nie on, a sąd popełnił na nim zbrodnię?

Ale wracam do sądów honorowych. Gdyby te sądy były nawet idealne, to czy pan sądzi, że wszystkie przyczyny do straszenia wróbli pukaniną i urządzenia sobie potem bibki

JERZY BRAUN.

Kino i gwiazdy

Gdy błądzę zaplątany w zdyszany krzyk miasta
pod rękę z rytmem ulic, jak z gibką dziewczyną,
nagle afisz jaskrawy przedemną wyrasta
i lampy uplecione w biały napis: Kino...

Tłum porywa mnie falą i niesie do wnętrza
w zamęt świateł i cieni i w halę olbrzymią;
tysiąc oczu łakomych na ekran się wpiętrza
i mózgi w gorączkowej ciekawości dymią.

Tłum przez wejście się wdziera i h[illegible] i gwarzy
i jak lawa w kraterze nerwowo się miota
— oto ekran go z[illegible] na chwilę obdarzy
i zaś [illegible] na filmie globowa tęsknota.

Aparaty smugami [illegible], jak proce,
snopem czarów zbryzgując srebrne prześcieradło
— tłum, jak gąbka, [illegible] ocet,
o tem, jak się gdzieś żyło, kochało i kradło.

I do oczu tysiąca wytrzeszczonych ostro,
do serc w zgrozie krzyczących czerwony unison
uśmiechnie się z ekranu ten nowy Cagliostro,
kino-kuglarz w cylindrze na modę „Edison“.

Świat się cały rozkręci, rozsmęci, rozwichrzy
w kołysankę pośpiechu, pantomin i gestów,
a zgiełkliwa symfonja z nokturnem najcichszym
zawtóruje z orkiestry zawieją szelestów...

Nerwy jakieś przeciągi rozfalują w dreszcze,
serce w piersiach się strzęsie sensacyjną febrą,
krtań schwytana w entuzjazm szalony, jak w kleszcze
nagłe łkanie kobietom wśrubuje pod żebro.

Wszystko w oczach się zmienia, przelewa, jak we śnie,
film zachłysnął się pędem i dziką gonitwą.
Żywioł ruchu we wściekłej spazmatycznej pieśni
gardła ludzkie zdarzeniem podcina, jak brzytwą.

Powiew przygód upaja opasłe mieszczuchy
i kąpie ich w ulewie awantur, jak w piekle.
Nowy człowiek, syn kina, ten niemy i głuchy,
pożądliwy zmysł wzroku nasyca zaciekle.

Więc pociągi, okręty i auta i łodzie,
krew katastrof i bójki na dachach, na szynach,
jakieś raidy po morzach i pląsy na lodzie
i mała partja bridża na szczycie komina.

Kino kozły przewraca po strychach fantazji
i największą zawiłość w sekundzie rozwiąże.
Mia May samolotem ucieka po Azji,
a na słoniu skrzydlatym ją ściga zły książę.

Patrzcie! patrzcie, o biada! śmierć wisi nad niemi!
już kat wznosi żelazo, już lew ich rozerwie...
wtem... dziw oczy oślepi i usta oniemi:
Nagła pomoc, jak balsam przepływa po nerwie.

O, ty taśmo zwinięta w czarodziejskie kręgi,
po tylekroć przeżuta w zębach aparatów,
— ileż w tobie zaklęcia i ileż potęgi,
gdy swój romans jaskrawy rozpowiadasz światu.

Ty białe Los Angelos na dalekim brzegu
i wy wszyscy księżyce i wy gwiazdy kina,
wy Griffithy, co w jednym łączycie szeregu
dramat Veidta z wesołą komedją Chaplina.

Zamknijcie wszystkie budy, gdzie tłoczą się gapie,
wyrzućcie za drzwi handel, reklamę i bzdury,
nowe miasto kinowe założcie na mapie
tam, gdzie gwiazdom się skarżą — Himalajskie góry.

Tam rozpalcie swe serca cudowną pożogą
i swej Muzie dziesiątej zagrajcie raz jeszcze.
Potem film ten na słońce sprzedajcie — a drogo — — —
niech tam gwiazdy na ekran swe oczy wytrzeszczą...

---

w „gabinecie“ (boć na tem kończy się większa część pojedynków) dadzą się podciągnąć pod wyrok sądu honorowego? Czy pan nie sądzi, że mogą być i są sprawy, które człowiek honoru musi załatwić w jakikolwiekbądź inny sposób, byle nie przez wywlekanie ich przed sądy zwykłe, czy honorowe?

— Domyślam się, o czem pan chcesz mówić. Idzie panu zapewne o te sprawy, w których gra rolę kobieta?

— Panie, staraj się pan o pierwszą nagrodę na konkursie domyślności. Tak jest, mam na myśli sprawy o kobietę. Przyznasz pan, że połowa pojedynków ma źródło w naszej sympatji do tego miłego, lecz niewdzięcznego rodu. Motywy tych pojedynków są rozliczne — od bardzo błazeńskich do bardzo poważnych. Jakiemuś Fredziowi podoba się Dziunia, Arturkowi Dziunia podoba się także, — a więc, kiedy o podziale mowy być nie może, nie mają nic lepszego do roboty, jak iść na bój śmiertelny. Od takich smarkaczy gorsi sto razy są ci durnie, co się strzelają o prawo pierwszeństwa w sercu cyrkówki lub szansonistki. Ale jedni i drudzy nie pójdą przecież do sądu honorowego, aby im przysądził prawo posiadania.

Inne są sprawy o honor kobiety, lub o honor zdradzonego męża. Ale i dla tych strasznych przejść życiowych nie miejsce w sądzie honorowym...

— Więc w rezultacie, łaskawy fejletonisto, stajesz w obronie pojedynków?

— A niech mnie Pan Bóg broni, najłaskawszy mój „interwiewerze“. Ale dziś już dość się nagadaliśmy, więc odłóżmy na później koniec naszej gawędy, — zwłaszcza, że za kilka minut będę musiał iść na posiedzenie... sądu honorowego.

Kazimierz Bartoszewicz.

Polskie gwiazdy filmowe



Jadwiga Smosarska
gwiazda wytwórni „Sfinks“ w Warszawie jest nietylko najpopularniejszą artystką filmową czarującą w Polsce, ale i jednym z najbardziej uroczych zjawisk srebrnego ekranu. P. Jadwiga Smosarska bawi obecnie za granicą, aby na miejscu zapoznać się z najnowszą techniką gry filmowej. Po powrocie z Riviery kreować będzie rolę Stefci w „Trędowatej“ i rolę Hani w scenarjuszu Sieroszewskiego „Książe Józef“.

KAROL IRZYKOWSKI.

O obcowaniu człowieka z materją

W roku ubiegłym ukazała się na półkach księgarskich książka oryginalna i jedyna w swoim rodzaju, jaką nie może się poszczycić dotąd żadne inne piśmiennictwo: „Dziesiąta Muza“ Karola Irzykowskiego. Znany krytyk ujął w niej nadzwyczaj głęboko i ciekawie zagadnienie, które mu nasunęło obcowanie z kinem. Dał rzecz wszechstronną i niepowszednią, która na długo pozostanie unikatem w literaturze i kinologji. Z książki Irzykowskiego podajemy poniżej wyjątek, traktujący o ruchu jako składniku istoty kina. (Red.)

Kino otworzyło przed nami **Królestwo Ruchu.**

Czem jest n. p. pejzaż dla kategorji przestrzeni, tem jest kino dla kategorji czasu. Objawia się w niem idea czystego ruchu. Nie można oczywiście określić, czem jest „ruch sam w sobie“, gdyż w oderwaniu nie istnieje zawsze jest związany z jakiemś zajściem, które malarze przezywają „literaturą“. Niema jednak sztuki, któraby nie zawierała w sobie elementów sztuk innych, i to nie jako przypadkowe składniki, lecz jako konieczne warunki do powstawania efektów tej sztuce właściwych. Coś jednak może być koniecznem, ale nie istotnem. Kino graniczy z jednej strony z dramaturgją, z drugiej z malarstwem, raz jedne, raz drugie składniki biorą w niem górę. Ale podobnie jak w malarstwie historja, która się rozgrywa na obrazie, nie jest rzeczą główną, lecz okazją do ujawnienia się tajemnic światła i cienia i gry barw, tak też i w kinogramach, choćiaż są tworami tylko pseudo-artystycznemi, główną rzeczą jest wychylająca się z pod osłonek ludzkiego zdarzenia tajemnica ruchu. Ruch nie potrzebuje być ani szybki, ani sensacyjny, ani zbyt drastyczny, chociaż te okoliczności — przyznać trzeba — potęgują intensywność jego objawiania się. Walory estetyczne ruchu występują często niespodziewanie.

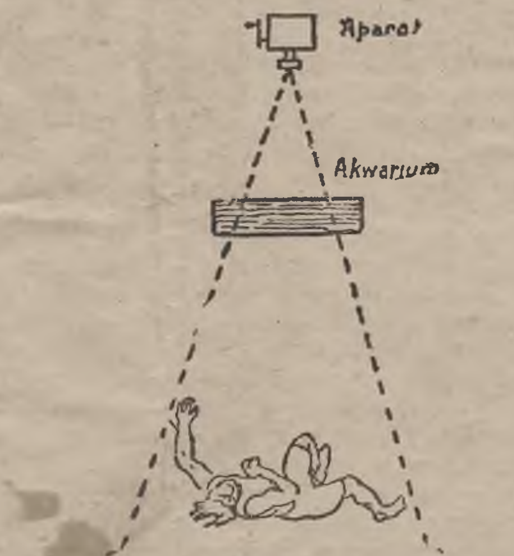
Byłem raz w kinie na pospolitym dramacie, w których chciwa użycia kobieta porzuca męża, gdy stawszy się ofiarą wypadku w fabryce, stracił nogę i zarobek. On idzie w świat o kiju żebraczym i spotyka ją po paru latach u boku bogacza; ona w pogardliwej litości rzuca mu złoty pieniądz. Kipiąc gniewem, żebrak niesie ów pieniądz do złotnika, aby przerobić monetę na kulę, którą potem chce wpakować w serce niewiernej kobiety. Aż dotychczas dramat nie wzruszał mnie wcale, teraz jednak przyszła scena kapitalna, chociaż właściwie dla przebiegu dramatu, jako dramatu, zbędna. Widać było w znacznem powiększeniu — jak często w scenach, któreby można nazwać kontenplacyjnemi — jak złotnik w swojej pracowni młotem przekuwa pieniądz na kulę, i to była milcząca, a jednak najwymowniejsza pieśń ruchu...

W każdy prawie dramat kinowy wplecione są takie kontemplacje ruchu: tu widać skradających się myśliwych, tam znów podróżny pije ręką z wodospadu, gdzieindziej jadą na łodziach a fale przesypują się po wiosłach to znów dwoje ludzi, walczących ze sobą w śmiertelnym wysiłku. Nad każdym takim epizodem unosi się aureola odrębnego piękna, jak nad porównaniami i krajobrazami Żeromskiego. Jest to liryka ruchu. Jednak koncepcja ściśle kinematograficzna niekoniecznie musi poprzestać na marginesach, może sobie ruch wybierać za główny temat, i widzimy nawet, jak dzisiejsi dramaturgowie kina, wprawdzie dla sensacyjności, lecz w gruncie rzeczy wiedzeni trafnym instynktem, starają się wybierać pewne szczególne tematy ruchowe, n. p. walka z lwem, wyścigi samochodu z lokomotywą, spuszczanie okrętu na wodę, pożar domu, śmierć od pioruna, i naokoło nich grupują dopiero różne historje. Pojęcie ruchu, o którem tu mówimy, jest znacznie szersze i nie należy go zamieniać z pojęciem „ruszania się“.

Bergson w pogardliwy sposób porównał umysł ludzki z kinematografem, twierdząc, że nie może on oddać nam procesu stawania się, a tylko mechanicznie zlepia wyrwane z całości cząstki rzeczywistości. Pomijamy kwestję, czy jest to strata faktyczna, czy tylko urojenie modnej manji prześladowczej, jaką tknięty został rozum ludzki w ostatnich czasach; nas ciekawią tu perspektywy, które się otwierają, gdy to porównanie odwrócimy, a które poniekąd mogą kinematograf zrehabilitować. Oto ma on z umysłem ludzkim, którego jest projekcją, to wspólne, że jest szybki jak myśl. Na tem polega kolosalna różnica między kinem a teatrem. W kinie wypadki nietylko przebiegają szybciej niż w teatrze, lecz już w założeniu są bardziej skoncentrowane, co prawda także bardziej schematyczne. Stąd płynie ordynarna płytkość dotychczasowej dramaturgji kinowej, ponieważ odźwierciadla ona pospolite myślenie ludzkie więcej niż dramaturgja teatralna, w której obowiązuje większa choćby powierzchowna prawdziwość zdarzeń i w której słowa potrafią pokryć braki koncepcji. Ale też dzięki owej schematyczności kino zdolne jest lepiej przystosować się do skoków wyobraźni, jest jej szatą przeźroczystszą, jej narzędziem giętszem niż teatr, może nawet zasadniczo innem, mianowicie równoważnikiem myśli tak zmiennym i ruchliwym jak muzyka lub poezja. Musi się jednak kino wystrzegać zbyt ścisłej łączności z sztuką słowa, gdyż stąd grozi mu największe niebezpieczeństwo.

Negatywnym warunkiem odrębności estetycznych wrażeń z kina jest bowiem to, że jest ono oderwane od słowa, że milczy a przynajmniej, że słowo jest w niem podporządkowane. Ujawnia się w kinie natura jakby bezimienna, naga, nie przykryta siatką pojęć ludzkich. Lecz kino, jako widowisko, wciąż niepoprawnie tęskniło do słowa; stąd pochodziły te nieznośne objaśnienia, listy, rzucane nieczytelnym zwykle drukiem na ekran, a niezgodne z istotą kina. Słowo wciąż przypominało się kinu, wtrącało mu się, przeszkadzało. Nareszcie, dzięki Edisonowi, zespoliło się z ruchem, a raczej objęło nad nim przewodnictwo, i teraz będzie już kino gadało, śpiewało, śmiało się, grało, piszczało i wyło, ale nie będzie to już kino!

„Trick“ filmowy



Zdjęcie robione pod wodą „na sucho“.

Miscellanea kinowe

Kino a poczytność książek

W świecie księgarskim daje się spostrzec ostatniemi czasy ciekawe zjawisko: oto wzrosła niezmiernie poczytność autorów, których powieści zostały przerobione na film. Najwięcej skorzystali pisarze angielscy i amerykańscy, a więc pani Fr. H. Burnett, autorka rozgłośnej powieści „Mały lord“ (przerobionej na film Mary Pickford w roli głównej). Powieść ta, spopularyzowana przez kino, rozeszła się w zawrotnej liczbie miljona 200 tysięcy egzemplarzy! Również wiele zawdzięcza X-ej Muzie sir Barrie, autor fantastycznego romansu „Peter Pan“, następnie sir Ridder Haggard, autor „Księżyca Izraela“, czyli „Królowej niewolników“ i t. d.

We Francji do szczęśliwych wybrańców losu należy Pierre **Benoit.** Jego wydawca musiał bić nowy, ogromny nakład „Königsmarka“ po ukazaniu się przeróbki filmowej tej książki. Y. Blasco **Ibanez** całą swoją olbrzymią fortunę i sławę zawdzięcza filmowi... Tak oto na skrzydłach Dziesiątej Muzy ulata ku zawrotnym wyżynom — literatura.

JAK WYPADŁ KONKURS NAJPIĘKNIEJSZYCH FILMÓW W PARYŻU?

Znane czasopismo francuskie „Cinea-Ciné“ ogłosiło przed paru tygodniami wpośród swoich czytelników konkurs na najpiękniejszych sześć filmów sezonu. Wynik, stosownie do ilości oddanych na poszczególne filmy głosów przedstawia się następująco:

Pierwsze miejsce: „Königsmark“ Leonce Pereta.

Drugie miejsce: „Rybak Islandzki“ według Lotiego.

Trzecie miejsce: „Kean“ z Iwanem-Możuchinem.

Czwarte miejsce: „Fiołki cesarskie“ z Raquel Meller.

Piąte miejsce: „Prawo gościnności“ z Buster Keatonem.

Szóste miejsce: „Karawana“ Jamesa-Cruze.

ANKIETA WPOŚRÓD KRYTYKÓW AMERYKAŃSKICH.

Na pytanie, jakie filmy amerykańskie przedstawiają się obecnie najwartościowiej, odpowiedzieli krytycy i dziennikarze Nowego Świata, szeregując je, w następującym porządku:

1) „Złodziej Bagdadu“ z Douglasem Fairbanksem.
2) „Monsieur Baucaire“ Paramounta.
3) „Dziesięcioro Przykazań“.
4) „Ameryka“ Griffitha.

Z filmów tych widzieliśmy dotąd jedynie „Dziesięcioro Przykazań“, pozostałe ujrzymy prawdopodobnie dopiero w przyszłym sezonie.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Charlie Chaplin kupił sobie prześliczny samolot najnowszej marki i kazał napisać na skrzydłach aparatu wielkiemi literami: Hamlet.

— Dlaczego „Hamlet“? — zdziwił się ktoś.

— Dlatego, że moje „być, czy nie być“ zależy teraz od tej maszyny — odpowiedział znakomity komik.

Lapidarność. Pewna słynna gwiazda pokazała mężowi nową suknię, którą zamierzała włożyć tego wieczoru.

— Czy to nie jest poemat? — spytała.

— Sądząc z krótkości, jest to raczej dwuwiersz — brzmiała odpowiedź.

Wyrabiacze śmiechu



Harold Lloyd,
znany komik amerykański w karykaturze. Filmy Lloyda cieszą się u nas wielkiem powodzeniem i popularnością.

Z tajemnic życia

(„Przerywanie i wskrzeszanie życia“. — Odmłodzenie fizyczne. — Śmierć pozorna. — Zamrażanie zwierząt. — Sen jogów. — Zdumiewające doświadczenia fizykalne).

Przywykliśmy do pewnego zaufania, gdy oficjalna wiedza podaje nowe prawdy; wierzymy w to, co nauka podaje jako prawdziwe i niewzruszone. Bywało jednak, że oficjalna wiedza omyliła się, osądzając fakta lub hipotezy za niemożliwe, lub zaliczając „rzekome cuda“ do „lamusu“ baśni i bredni. Zdarzało się to zwłaszcza wówczas, gdy fakta stwierdzane, nie dały się tłómaczyć wedle utartych naukowych pojęć, lub sprzeciwiały się „absolutnym dogmatom“ wiedzy przyrodniczej.

Do poznawania rzeczywistości otaczającego świata, ludzkość dochodzi **etapami omyłek.** Newton pisał: „Chwytamy od czasu do czasu okruchy wieczystych praw świata, jak dziecko u brzegu morza chwyta lśniące kamyczki, wyrzucane falami przypływu na ląd“.

Rozsławione w ostatnich czasach imiona lekarzy, którym rzekomo udaje się przedłużyć byt ziemski pacjentom, odmłodzić organizm, wlać — słowami poety — „krew gorętszą w słabe pulsu tętno“ — spowodowały żywe zajęcie się nietylko wśród ogółu, lecz także wśród mężów nauki, skierowując badania i doświadczenia w dziedzinę **przerywania i wskrzeszania życia.**

Przez wszystkie wieki znane jest zawieszenie życia „na zawsze“ — śmierć fizyczna, jako ustanie wszelkich funkcyj życiowych. Ale znane są sporadyczne wypadki śmierci, a jednak życia wraca... zostało, nie wiadomo ani jak, ani dlaczego — tylko zawieszone, i stwierdzono, iż niejednokrotnie rzekome „zwłoki“ oddano ziemi na wieczny odpoczynek. Medycyna europejska zaostrzyła wobec tych faktów sprawę stwierdzenia absolutnego przerwania życia — przed... pogrzebaniem.

Medycyna wschodnia, zwłaszcza jogów i mistrzów, zwanych „mahatmami“ rzucają na te sprawy odmienne światło. Jak z licznych opowiadań o fakirach i z protokółów angielskich, naocznych świadków, wiadomo, jogowie niektórzy posiadają zdolność wprowadzenia siebie w stan całkowitej martwoty, funkcje życiowe znikają na dłuższy okres czasu.

Fakir taki godzi się na zakopanie go w ziemi, a po upływie terminu, gdy zostanie wydobyty z grobu, siłą woli, jak twierdzi, uzyskuje napowrót utajone czasowo życie.

Angielskie czasopismo „Discovery“ w styczniowym numerze b. r. w artykule „suspendent animation“ przedstawia sen jogów, jako specjalną zdolność, która jest tak rzadką u ludzi, iż wydaje się cudem. A przecież wiadomo nam, że wiele gatunków zwierząt zapada w sen zimowy, jak nieraz letni, bez żadnych ćwiczeń. Niedźwiedź czarny wyściela wybraną jaskinię mchem i liśćmi i zapada w sen z zawieszeniem życia na czas zimowy. Śnieg zasypuje otwór, ciepłota wolniejącego oddechu ułatwia przemianę śniegu w lód i w tej lodowej osłonie, jak w żelaznej klatce, budzi się niedźwiedź dopiero wówczas, gdy marcowe lub kwietniowe tchnienie wiosny roztopi zimowe mieszkanko.

Jeż zasypia w liściowiu, zwinięty w kłąb. Krokodyle, aligatory wciskają się w czasie tropikalnych upałów w muł gorący, pozostając nieraz rok cały bez pożywienia. Węże, jaszczurki, przesypiają całą zimę, podobnie i żaby oraz ropuchy.

„Badacz-przyrodnik“ **Paweł Bequerel,** przeprowadzał niezwykle zajmujące doświadczenia, wykazujące, że przebieg życia nie musi odbywać się wedle dotychczasowych szematów „bez przerwy“, lecz można je **zatrzymać** z zawieszeniem funkcyj i ponownie **wskrzesić** je w późniejszym czasie.

Sądzono, że **zimno** jest **wrogiem życia.** Wybitni słynni przyrodnicy jak **Pictet** i **Candolle** wykazali jednak doświadczalnie, że ludzie i zwierzęta wytrzymać mogą bez szkody dla zdrowia temperatury **poniżej minus 100 stopni.** Nasiona zboża można długo utrzymać w temperaturze płynnego powietrza, to jest minus 193 stopni, a ziarna nie tracą siły życia. — Stają się twardemi jak szkło hartowane, lecz gdy odtają, kiełkują tak, jakby nigdy nie były zaskrzepły.

Dr **Carell** przechowywał żyjące tkanki organiczne poza ciałem, z którego były wzięte, przez dłuższy czas w żywotnym stanie. Fizjolog **Bachmetjew** obalił twierdzenie, że tylko zwierzęta zimnokrwiste nadają się do przerwania życia przez **zamrożenie** i wskrzeszenia przez **odtajanie,** i wykazał doświadczeniami, że u **zwierząt ssących** można przez zamrożenie spowodować zahamowanie objawów życia, podobnie **jak u ryb i żab.** Wystawiał szczury i koty na działanie niskich temperatur w ten sposób, **jak to czynił z żabami** i w tym stanie, pozornie martwym, pozostawiał je czas dłuższy. Przeprowadzając następnie zabieg odtajania i to tak, by nie uszkodzić organizmu i systemu naczyniowego zwierzęcia, wskrzeszał je do dalszego istnienia. Budziły się i dalszy ciąg życia szedł tak, jak gdyby wcale nie było przerwane.

Mimo woli nasuwa się pytanie: **a człowiek?** Jakież to bajeczne horoskopy otwierają się dla takiej idei?!

Pogrążyć się od czasu do czasu w absolutną ciszę Nirwany i obudzić się po latach do dalszego bytu, gdy już na świecie jest może lepiej i pogodniej!

W łączności z wywodami w „Discovery“ jest dzieło Johna Hagenbecka, **słynnego** podróżnika i właściciela największej menażerji, któremu wszystkie ogrody zoologiczne zawdzięczają najpiękniejsze i najrzadsze okazy zwierząt podzwrotnikowych i polarnych, zwłaszcza słoni, tygrysów, lwów, olbrzymich i niesamowitych wężów, **jak** boa dusiciel, kobry i t. p. Oto znając doskonale język sanskrycki, podaje on, w jaki sposób „joga“ uczy się zapadania w sen, to jest „zawieszania na pewien czas funkcyj życiowych“.

Trzeźwe ujęcie sprawy usuwa wszelkie okultystyczne zasłony. Ten **Jogi,** ten „indyjski święty“, prezentuje się jako **sportowiec,** który bajecznem trenowaniem, wytrwałością, nieprzerwanem ćwiczeniem i wytężoną, skoncentrowaną **wolą osiąga** podziwu godny wprost cudowny rezultat. Nimb nadzmysłowy gaśnie wobec faktu, **że sposoby** te są dokładnie, szczegółowo podane w księdze **„Yasaki“** (po sanskrycku) wydanych w Kalkucie w roku 1901. Sposoby te ujęte w 84 przepisów, prowadzących systematycznie przez ćwiczenia oddechowe, surową askezę i autosuggestję do zupełnego oderwania od wrażeń zmysłowych, są wzrastającą męczarnią, i tylko wyjątkowe natury zdolne są do przeprowadzenia ćwiczeń. To też **nader mała** liczba jogów potrafi zahamować życie i popaść w martwotę kilkumiesięczną.

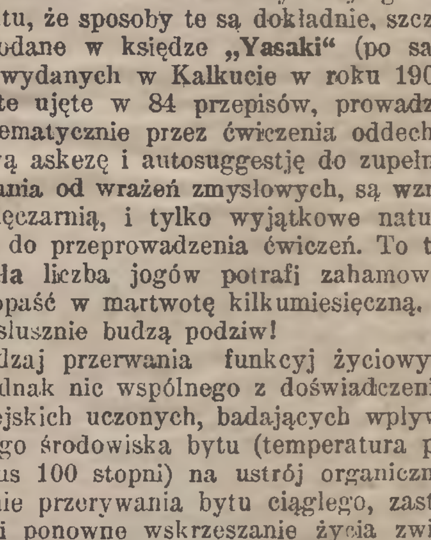
Ci też słusznie budzą podziw!

Ten rodzaj przerwania funkcyj życiowych nie ma jednak nic wspólnego z doświadczeniami europejskich uczonych, badających wpływy zmienionego środowiska bytu (temperatura poniżej minus 100 stopni) na ustrój organiczny. Zagadnienie przerywania bytu ciągłego, zastanowienie i ponowne wskrzeszanie życia zwierząt ssących nie jest utopją — to przeświadczenie dają eksperymenty naukowe.

A kto wie? może ta idea znajdzie drogę i do króla stworzenia!

Inż. Edmund Libański.

Schemat kinowego aparatu projekcyjnego



Repertuar kinoteatrów:

„NOWOŚCI“ Starowiślna 21
Początek seansów 4·30, 6, 7·30, 9·10 w niedzielę od g. 3-ej

KOBIETA przeciw KOBIECIE
wspaniały erotyczny dramat w 8 aktach z życia paryskiej tancerki.
w roli główne, Berry Compson.
Porywająca akcja. Frapujące sceny. Krezusowa wystawa. Fascynujący czar.

TEATR ŚWIETLNY „UCIECHA“

K. K. K.
KOBIETY, KOBIETKI I KARTY
(Dama kasyna gry)
Potężny dramat wytwórni „Paramount“ w 8 aktach. W rolach gł. Nita Naldi, nowa gwiazda ekr., znana z filmu „Dziesięcioro Przykazań“ i Konrad Nagel. Wystawa wspaniała. Przecudne stroje kobiet.
Ponadto komedja amerykańska w 2 aktach
Król mody

„REDUTA“ Lubicz 15
Pierwszy seans g. 5 Ostatni seans godz. 9 w niedzielę od godz. 3

Od wtorku dnia 10 marca 1925
Pająki Paryża
Największy szlager sezonu! 10 wielkich aktów!
W rolach głównych: Sandra Milowanoff — Girard — Biscot

„SZTUKA“ św. Jana 4
Seansy g. 5, 7 i 9 w niedzielę od godz. 3

Nadzwyczajny wielki film reżyserji znakomitego Ryszarda Oswalda
Świat i Półświatek
Wspaniały dramat erotyczny senzacyjny w 8 wielkich aktach, osnuty na przygodach nowoczesnego małżeństwa poszukującego wrażeń. W głównych rolach: Reinhold Szyncel, Mary Kind, Mary Parker i J. Keiman.

WANDA Gertrudy 5
Dziś i codziennie!
„ARABKA“
Wspaniały dramat europejsko-wschodni w 8 aktach w głównej roli: Marja Jacobini i Harry Liedke.
Dziś i codziennie!
WANDA Gertrudy 5

„WARSZAWA“ Stradom 15
Seansy: 5, 7, 9. w niedzielę od godz. 3

Dwie serje razem wraz z zakończeniem!
ŚLUBOWANIE
wspaniały obraz z życia i środowiska żyd. Warszawy i Wilna. Treść zaczerpnięta ze słynnego „Dybuka“ Anskyego.
w głównych rolach J. Kamińska i R. Kamińska, słynny reżyser Z. Turkow.

KOSTJUMY i PŁASZCZE DAMSKIE według najnowszych modeli, można już zamawiać w nowo otwartym dziale, pod kierownictwem znakomitego krojczego u firmy: HOJTASZ i WOŁKOWICZ Kraków, ul. Podwale L. 5. 447



515

Manifestacja śląska zapowiada się imponująco

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 14 marca. Manifestacja niedzielna zapowiada się imponująco: Odezwę podpisały Chrz.-demokracja, Nar. Partja robotnicza, Polska Partja Soc. i Związek ludowo-narodowy, a więc wszystkie ugrupowania polityczne, które zgodnie wystąpią z protestem.

Na wiecach uchwalona i zaprzysiężona zostanie nast. rezolucja:

Wskutek nowych zakusów niemieckich odebrania Polsce Górnego Śląska i Pomorza, wyrażonych w nocie gwarancyjnej rządu niemieckiego do rządów mocarstw sprzymierzonych, zebrani dn. 15 marca 1925 r. na ogólnym wiecu narodowym na rynku w Katowicach, zwołanym przez wszystkie stronnictwa polityczne, Związki zawodowe i organizacje społeczne, obywatele Górnego Śląska ziemi odwiecznie polskiej protestują jak najenergiczniej przeciwko temu zamierzonemu gwałtowi wobec naszego państwa i oświadczają uroczyście, że lud śląski nie zgodzi się nigdy na jakiekolwiek naruszenie granic Polski i wszelkiemi możliwemi, a więc i zbrojnemi środkami bronić będzie całości Ojczyzny. Nie podda się nigdy pod nowe jarzmo niemieckie i do ostatniej kropli krwi bronić będzie swej wolności i jedności z Macierzą.

Manifestacja i ostatnie doniesienia z Genewy wywołały u ludności niemieckiej przygnębienie.

Przed manifestacją polityczną w Warszawie

Liczny napływ włościan do stolicy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 marca. Odbywają się tu liczne zebrania i manifestacje polityczne. Zarząd główny »Wyzwolenia« przystąpił do obrad nad programem i statutem organizacyjnym stronnictwa, które zostaną przedstawione do aprobaty jutrzejszemu zjazdowi delegatów stronnictwa. Jednocześnie odbywają się narady zjazdu delegatów stronnictwa P. S. L. »Piast« z okręgu warszawskiego. Także Związek Kółek Rolniczych odbywa zgromadzenie doroczne. Wszystkie te zjazdy sprowadziły wielkie zastępy włościan do stolicy, które wezmą udział w jutrzejszej manifestacji, urządzanej przez Radę miasta Warszawy z powodu zamachu Niemiec na traktat wersalski. Manifestacje jutrzejsze ze względu na to, że wezmą w nich udział reprezentanci wszystkich stronnictw i organizacyj politycznych oraz że na ulicach i placach miasta rozwiną się pochody, zapowiadają się niezwykle uroczyście.

—oo—

Zmiana polityki lewicy francuskiej wobec Anglji

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 14 marca. Nieprzychylna polityka Anglji względem protokółu genewskiego wywołała przykre zdziwienie i żywy oddźwięk we francuskich sferach politycznych.

Kartel lewicy, który dotąd wypowiadał się za najściślejszą współpracą z Anglją i dążeniem do porozumienia z Niemcami, zmuszony jest obecnie do zmiany kursu swej polityki. Uderza wszystkich, że nietylko komisja zagraniczna senatu, ale także i komisja zagraniczna Izby deputowanych wypowiedziały się jednomyślnie, że przed rozstrzygnięciem sprawy bezpieczeństwa strefa kolońska nie może być w żadnym razie opróżniona.

Krwawe starcie komunistów z policją w Halle

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Berlin, 14 marca. W piątek wieczór podczas zgromadzenia komunistów w Halle przyszło do krwawego starcia z policją, która chciała zrobić użytek z broni palnej. Wedle »Rote Fahne« dotychczas ustalone straty wynoszą 5 zabitych, 25 ciężko a 15 lekko rannych.

„Don Juan" w przekładzie Stanisława Miłaszewskiego i z udziałem w roli tytułowej p. J. Węgrzyna artysty Teatru Narodowego. Główne role poematu odtwarzają pp. Mazurkówna (Inez), Kosmowska (Ksieni), Zajączkowska (Brygida), Jodłowski (Komandor), Socha (Don Luis), Pągowski (Ciutti), Bodziewicz (Rzeźbiarz), Chodecki (Paskal), Knobelsdorf (Kapitan), Dobiesław (Awellaneda). Ilustracja muzyczna utworu p. H. Adamusa, kierownika muzycznego Teatru Narodowego. Ze względu na niebywałe zainteresowanie dziełem i gościną J. Węgrzyna, która obliczona jest tylko na krótki czas, kasa sprzedaje bilety odrazu na 4 przedstawienia. Tłumacz „Don Juana" St. Miłaszewski przybywa na dzisiejszą premjerę do Krakowa.

Podczas przedstawień „Don Juana" po podniesieniu kurtyny nikt bez wyjątku na salę wpuszczony nie będzie. W niedzielę po południu „Szklana góra".

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś i dni następnych cieszącą się niebywałem powodzeniem arcywesoła farsa A. Möllera „Żoneczka z Varieté". Farsa grana w zawrotnem tempie, w koncertowem wykonaniu pp. Relewicz-Ziembińskiej, Gorajskiej, Ziembińskiego, zarazem reżysera sztuki p. Turskiego, Wesołowskiego i Fermera daje pełną gwarancję powodzenia sztuce. Do całości przyczyniają się niemało efektowne dekoracje art. mal. p. St. Węgrzyna.

W sobotę 14 bm. wznawia dyrekcja teatru po raz ostatni po cenach zniżonych o godz. 4 po poł. wesoły dramat w 5 aktach J. A. Kisielewskiego „W sieci". Dyrekcja chcąc umożliwić wszystkim warstwom społecznym poznanie tego arcydzieła, mimo cen zniżonych, na to jedno przedstawienie wyjątkowo przyznaje korzystanie ze zniżek.

W niedzielę 15 bm. o godz. 4 po poł. powtórzenie efektownej sztuki „Taniec o północy" K. Mere z pp. Kozłowską, Barwińską, Kwiatkowskim i reżyserem sztuki p. Barwińskim w głównych rolach.

OPERETKA „NOWOŚCI". W niedzielę po poł. przedstawienie po raz ostatni w tym sezonie „Hrabina Marica". Od poniedziałku codziennie najnowsza operetka Lehara „Clocło".

VIII PORANEK SYMFONICZNY z L. Neumarkiem jako dyrygentem oraz Józefem Hontim, pianistą jako solistą odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 15 bm. o godz. 11'30 przed poł. w Starym Teatrze.

„JÓZEFINIADA", wielka reduta maskowa odbędzie się w Starym Teatrze we środę, dnia 18 bm. o godz. 11 w nocy. Bilety będą do nabycia w dniu Reduty przy kasie w Starym Teatrze od godz. 6 wieczór.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, 16 bm.: „Don Juan".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"

Poniedziałek, 16 bm.: „Clocło".

DNIA 15 MARCA odbędzie się w sali Starego Teatru dancing popołudniowy Sekcji tenisowej Jutrzenki. Początek o godz. 3'30, koniec o godz. 7-mej.

PENSJONARKOM! 828
Czyliś wolna, czy Cię więzi krata
Stale żądaj kremu „FASCINATA"

Co KANOLD to KANOLD
nie da się więc zastąpić naśladownictwami mimo podobnego opakowania
KANOLD
to najlepszy karmelek śmietankowy w kilku smakach.
Reprezentacja w Krakowie, ulica Poselska 22.

BLÜTHNER
przedstawicielstwo 524
SMOLARSKA, SZEWSKA 9

Gotuj gazem, a oszczędzisz czasu i pieniędzy

Dnia 12 marca br. odbył się 15-ty z rzędu pokaz gotowania na gazie.

Na kuchence 2-płomiennej żeberkowej Junkera ugotowano w naczyniach piętrowych obiad, złożony z [illegible], 1 kg brukselki, 1 kg kompotu z moreli. Zużyto 549 litr. gazu za 19 gr.

W szabaśniku upieczono 2¼ kg polędwicy wołowej bez tłuszczu przy zużyciu 734 litr. gazu za 26 gr.

Oprócz tego, uwzględniając zbliżający się czas przygotowań świątecznych, upieczono parę rodzajów ciast: Tort czekoladowy, na który zużyto 358 litr. gazu za 13 gr., Chlebek orzechowy, na który zużyto 323 litr. gazu za 11 gr. W naczyniu „Prodige", zastępującem szabaśnik i nadającem się do każdej kuchenki gazowej, upieczono babkę drożdżową przy zużyciu 140 litrów gazu, czyli za 5 gr. Naczynia „Prodige" już nadeszły i są do nabycia w Sklepie Gazowni.

Najbliższy pokaz odbędzie się we czwartek dn. 19 bm. punktualnie o godz. 5-tej po poł. Wstęp wolny.

Z sali sądowej

TRZECI DZIEŃ PROCESU W SPRAWIE KONTRAKTÓW HACZOWSKICH. W trzecim dniu procesu w sprawie kontraktów Haczowskich przewodniczący przesłuchał znawców prof. Jana Nowaka i radcę Bocheńskiego, którzy wydali opinję co do stosunków naftowych w Haczowie oraz udzielali wyjaśnień na zapytania stron co do wartości terenów, warunków kontraktów itp.

Przesłuchano również spólnika i posła Stapińskiego oraz pełnomocnika na Haczów — Krukierka, który podał, że pos. Stapiński zastrzegł się, że nie na Haczowie nie chce zarabiać i że za to, co zarobi, wybuduje dom ludowy w Haczowie. O godz. 11½ przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe. Wyrok zapadnie wieczorem.

L. 606.

KONKURS

na posadę lekarza okręgowego w Wełdzirzu, z płacą XII stopnia urzędników państwowych wraz ze wszystkiemi dodatkami i ryczałtem na objazdy.

Do okręgu należy 14 gmin z ludnością 12.311. Udokumentowane podania należy wnosić do Wydziału powiatowego w Dolinie, z terminem do dnia 10 kwietnia 1925 r.

Dolina, dnia 2 marca 1925 r.

Prezes:
Ks. Sojka.

486

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupiec, lat 36, żonaty, posiadający dobre świadectwa, poszukuje stanowiska jako podróżujący, kierownik lub kasjer we większym majątku. Branża kolonialno-spożywcza. Łaskawe oferty: Dom Pracy, ul. Piekarska 8. SS. Miłosierdzia, Tel. 1233. 469

Starszy, inteligentny przemysłowiec poszukuje pokoju choćby małego lecz osobnego z meblami lub bez, może być wchód z przedpokoju parter, I. p. Warunek spokój i przyzwoity dom. Łaskawe zgłoszenia pod „Wynajmę" do Biura Stattera, Rynek 8. 531

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji)

—oo—

BIEDERMAIER

BIEDERMAJEROWSKIE MEBLE
oryginalne wiedeńskie wyroby, kompletne, zasobne pokoje od 250 dolarów w górę.
Erwin Grossmann
Wien I., Spiegelgasse 13.
Bogaty katalog z ilustracjami za nadesłaniem 2 zł. 521

CEGŁY SZKLANE
poleca najtaniej 519
S. UNGER, Kraków, Józefa 16

Komunikaty i zawiadomienia

ODCZYT PROF. T. SINKI p. t. „Boska Komedja Wyspiańskiego" (Wesele-piekło, Wyzwolenie-czyściec, Akropolis-raj) odbędzie się w niedzielę o godz. 7 w Kollegjum wykładów naukowych, linja A-B.

ZEBRANIE TOW. MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO z odczytem prof. K. Nitscha p. t. „Najnowsze zasady rymowe" odbędzie się 15 bm. w niedzielę o godz. 11 w sali 43 Uniwersytetu.

WALNE ZGROMADZENIE „Samopomocy doraźnej" odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 3 po poł. w lokalu „Taniej kuchni" u OO. Franciszkanów.

FORTEPIANY — PIANINA
BÖSENDORFER 623
Skład Helena Smolarska, Szewska 9

Ze sportu

T. K. S.—CRACOVIA spotkają się jutro o godzinie 3'30 na boisku Jutrzenki. O przybywającej do Krakowa w gościnę drużynie zarówno cała prasa sportowa, jak najwybitniejsi teoretycy sportu wyrażają się w superlatywach, które każą nam się spodziewać, że zobaczymy jutro drużynę naprawdę nieprzeciętną. Np. znany sportowiec krakowski dr Stanisław Mielech stwierdza w „Stadjonie" niebywałą wprost u nas technikę kombinacyjną ataku T. K. S., na zakończenie pisząc, co następuje: „Nie przesądzam, jeśli napiszę, że faktycznie i kombinacyjnie gra napad T. K. S., tak że na palcach jednej ręki można policzyć drużyny o podobnym systemie".

MIĘDZYMIASTOWY TURNIEJ ZAPAŚNICZY T. S. WISŁA rozpoczął się w dniu wczorajszym w Krakowie. Turniej toczył się w żywem tempie, poszczególne spotkania były niezwykle emocjonujące i dały nam poznać szereg wybitnych sił, jak np. Kalański, T. S. Orzeł, Siemianowice, G. Śląsk, Pstrusiński II T. S. Wisła, Musioł K. S. Orzeł Szopienice, Berger T. S. Siła, Łódź, Gałuszka Sokół II Katowice, mistrz G. Śląska i znany powszechnie w Krakowie Tylko T. S. Wisła oraz wielu innych.

Wyniki techniczne: Waga piórkowa: Kalański T. S. Orzeł Szopienice kładzie w dwóch minutach Dużyka T. S. Wisła. Walka Pstrusiński I.—Kosołka (obaj T. S. Wisła) po 20 minutach nierozstrzygnięta. Waga kogucia: Muszyński T. S. Siła Łódź kładzie w 4 minutach 4 sek. Kopiasa (K. S. Lurich Siemianowice), Pstrusiński II kładzie w 15 min. 30 sek. Kmiecika (obaj T. S. Wisła). W wadze lekkiej najciekawsza tego dnia walka Musioł (T. S. Orzeł)—Berger (T. S. Siła Łódź) nierozstrzygnięta, podobnie jak Pawlikowski—Jaworski (T. S. Wisła). Waga średnia: Muennich (T. S. Siła Łódź) zwyciężony przez Chmurę (T. S. Orzeł, Szopienice). Muennich w ustawicznej ofensywie zapomina o akcji obronnej, co wyzyskuje sprytnie broniący się Chmura i pięknym, błyskawicznym atakiem kładzie w 11 min. 30 sek. bodaj że lepszego przeciwnika. Wawrzusiak z Wisły kładzie w 4 min. Safkę również z Wisły. Waga półciężka. Po wycofaniu się z powodu pęknięcia żebra zapaśnika T. S. Wisła Golonki, los wyciągają Tylko (T. S. Wisła) i Gałuszka (Sokół II Katowice), mistrz Górnego Śląska. Wynik nierozstrzygnięty. Walka niezwykle ciekawa. Dzień dzisiejszy przyniesie nader ciekawe spotkania; niedziela emocjonujące finały.

Zgon b. ministra skarbu Jastrzębskiego

Warszawa, 14 marca (PAT). Wczoraj zmarł w Warszawie były minister skarbu Zygmunt Jastrzębski.

Ś. p. Zygmunt Jastrzębski, były dyrektor Banku rosyjsko-chińskiego, był ministrem skarbu (3 lipca 1922 r.) w lewicowym gabinecie Śliwińskiego (po min. Michalskim), a po objęciu prezydentury ministrów przez prof. Juljana Nowaka (31 lipca 1922) wszedł do jego gabinetu, zatrzymując nadal tekę ministra skarbu.

Był także ministrem skarbu w gabinecie gen. Sikorskiego (16 grudnia 1922).

TEATR „BAGATELA"
W sobotę 14 marca 1925 r.
o godz. 4 popoł.
Po raz ostatni! Po raz ostatni!
W SIECI
wesoły dramat w 5 aktach
JANA AUGUSTA KISIELEWSKIEGO
Ceny miejsc zniżone od 50 groszy do 5 złotych.
Asygnaty zniżkowe ważne.
W niedzielę 15 marca 1925
o godz. 4 popoł.
TANIEC O PÓŁNOCY
Sztuka w 4 aktach Karola Meré.
Ceny miejsc zniżone.
W sobotę 14 i w niedzielę 15 marca
o godz. 8 wieczór
Nowość, ciesząca się niebywałem powodzeniem!
ŻONECZKA Z VARIÉTÉ
arcywesoła farsa w 3 aktach A. Möllera.
Ceny miejsc popularne.

Dział ekonomiczny

— Porozumienie co do zasad, na których oprze się traktat handlowy polsko-niemiecki zostało w zupełności osiągnięte, podczas wstępnych rokowań nad traktatem handlowym, które rozpoczęły się 3 bm.

— Poprawa położenia na targach [illegible] kredytowych w Polsce daje się zauważyć. W Krakowie rosną wkładki oszczędnościowe w bankach, we Lwowie polepszyły się stosunki płatnicze.

— Państwowa fabryka związków azotowych w Chorzowie sprzedała w lutym cały zapas azotniaków, a nawet nie może podołać zapotrzebowaniu.

— Pierwsza rata pożyczki amerykańskiej w sumie 5 mil. dolarów wpłynęła onegdaj do Banku Polskiego.

— Min. skarbu zarządziło zniżenie cła od mąk o 60 procent. Rozporządzenie będzie w mocy przez 30 dni.

— Zwyżkę cen zboża zanotowano w Warszawie onegdaj. Żyto sprzedawano po 35 zł, pszenicę po 49 zł, za kwintal, loco stacja załadowcza.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Papiery dywidendowe w Warszawie
z dnia 14 marca 1925 r.

AKCJE:	W złotych Transakcja
Bank Handlowy	7·00
Bank Zw. Sp. Zar.	12·25
Cegielski	0·59
Puls [illegible]	0·63
Starachowice	2·24
Zieleniewski	13·40
Żyrardów	12·30
Chodorów	4·60
Nobel	2·10
Firlej	1·95
Bank Przem. Lwów	0·35
Spirytus	2·20

Zurych, 14 marca. (PAT). Paryż 26'72, Londyn 24'81, Nowy Jork 518'00, Belgja 26'22, Włochy 21'07, Hiszpanja 73'65, Holandja 207'15, Wiedeń 73, Sztokholm 139'75, Oslo 79'50, Kopenhaga 93'50, Sofja 37'50, Praga 15'40, Warszawa 100, Budapeszt 0'72, Białogród 8'35, Ateny 7'80, Konstantynopol 265, Bukareszt 255, Helsingfors 13'05, Buenos Aires 195'25. Tendencja spokojna.

Wiedeń, 14 marca. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Silezia 13, Fanto 192 Galicja 1205, Nafta 160, Schodnica 192. Brak zainteresowania.

ECHA Z KRYNICY. (Nowa zima. — Zawody o mistrzostwo Krynicy). Prognoza nasza ostatnia jakkolwiek niezbyt daleka od prawdy, nie okazała się dość przewidującą. Śnieg oczekiwany zawitał w ilości wprost olbrzymiej i w ciągu kilkunastu godzin wybielił z powrotem Krynicę całą i okoliczne wzgórza. Najbardziej nawet wymagający narciarz ma go dzisiaj poddostatkiem i z pewnością niebawem biedzić się zacznie, że jest go za dużo. Grube płaty śniegu sypią już długi dzień bez przerwy, a mroźne podmuchy wschodniego wiatru przepowiadają mu dłuższą trwałość. Zawody o mistrzostwo Krynicy odbędą się w niedzielę 15 bm. a ruchliwy „Beskid" mobilizuje pośpiesznie całą swoją narciarską armję.

FISHARMONJE 503 **Raba nast., Kraków, św. Anny 3**

Ważne na sezon!
Pierwszorzędna wytwórnia sukien męskich i damskich
Józefa Rzeszóta, Dunajewskiego 7.
Wykonanie solidne i punktualne.
Ceny zniżone. 503 Ceny zniżone.

TANIE PODROŻE TOWARZYSKIE
DO PARYŻA—NIZZY
do kąpiel morskich Trouville — Deauville i Gravville.
Podróż Wielkanocna do Paryża — odjazd 9 kwietnia, albo do Nizzy — odjazd 10 kwietnia. — Na Zielone Święta do Paryża — odjazd 28 maja. — Inne podróże do Paryża i kąpiel morskich 11 lipca i 1 sierpnia.
Prospekty i zgłoszenia w agencji międzyn. wagonów sypialnych — Towarzystwo w Wiedniu (Kärntnerring), Pradze, Warszawie, Lwowie, Budapeszcie i Zagrzebiu. 481

Sprzedaż towarów kolonjalnych specjalność kawa, herbata i czekolada
H. WEINDLING 222
Rok założenia 1860. Kraków, Dietlowska 40.

Po gruntownem odnowieniu lokalu zawiadamia
SKŁAD SUKNA I KOŁDER
P. MERUK I SKA
Kraków, Grodzka 51 (naprzeciw kościoła św. Piotra)
o nadejściu świeżych wiosennych kamgarnów i towarów oryginalnych angielskich i bielskich na ubrania męskie i raglany wiosenne, jakoteż najnowszych materyj: rypsów, Marocainów i popelin na kostjumy, płaszcze i suknie damskie.
Poleca takowe na dogodnych warunkach.
Wielki wybór! 520 **Ceny niskie!**

LITOGRAFJA firmy **J. i C. HANDEL** w **Bielsku** (Śląsk) - poleca
ETYKIETY, PLAKIETY, OKŁADKI I NALEPKI
na flaszki, puszki, pudełka i wszelkie roboty, wchodzące w zakres sztuki litograficznej. 1791
Specjalność firmy: Etykiety na LIKIERY, WÓDKI, RUM, KONIAKI, WINA I PIWA.
ze składu i na specjalne zamówienie

Jędrzej Tomasik, unieważnia zgubione swoje dokumenty wojskowe. 582



Przedstawicielstwo:
Salo Zimmet
Kraków, Dietlowska 31.
459

Krem Miaflor
udelikatnia i odświeża cerę. Chroni twarz i ręce przed pękaniem.
HENRYK ŻAK - POZNAŃ, Fabryka perfum i kosmetyków. 507

Światowej sławy angielskiej proweniencji
koła motorowe SUNBEAM
MOTOR RÄDER
dostarcza generalna reprezentacja:
A. Karner, Wiedeń VIII, Ledergasse 17.
po oryginalnych cenach fabrycznych. 529
Ilustrowany katalog 107 na żądanie bezpłatnie.

Salonikі, otomany, materace włosienne, z trawy morskiej, najtaniej poleca — Zakład tapicerski Luszowicz. Florjańska 44. Największy wybór na raty!

Wózki dziecięce odnawia precyzyjnie, gumy obciąga na poczekaniu. Piechowicz, Mikołajska 7. 535

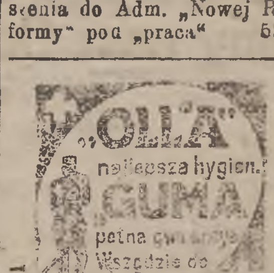
Salonik okazyjnie do sprzedania; otomany, wkłady włosienne, sprężynowe wykonuje zakład tapicerski ul. św. Jana 13. 509

Ważne dla Pań!
Aby uzyskać estetyczny wygląd ostrzyżonej głowy należy się zwrócić jedynie do firmy
Adam Rzewski — Łabużek
Szewska 4
Również uskutecznia się farbowanie włosów na wszystkie odcienia farbą francuską: **L'Oréal-Henné, Broux i Marquis,** jak również poprawki zepsutych włosów przez niefachowych fryzjerów i domowe zabiegi Pań. Nadto masaż twarzy elektryczny wibracyjny, ręczny aparatem „Radio-Lux". 482

Mundantka, znająca dobrze manipulację kancelaryjną pisząca biegle na maszynie, przyjmie posadę od dnia 1 kwietnia br. świadectwo kilkoletniej pracy. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Adm. „Nowej Reformy" pod „praca" 536

Zgubioną wojskową kartę zwolnienia na nazwisko Piotr Woch, rocznik 190[illegible] unieważniam. 59[illegible]

Drukarnia Rudenia w Myślenicach posiada na składzie bloki kasowe kolorowe i białe w różnych wielkościach, wykonuje również wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące po cenach konkurencyjnych. 5[illegible]



Żądajcie wszędzie „Nowej Reformy"

Przewodnik handlowy i informacyjny po Krakowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

ODCHODZĄCYCH ZE STACJI KRAKOWSKIEJ

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd	
Warszawy Z.	**0·05**	**Warszawa**	**8·00**
Lwowa (Bukaresztu)	**1·55**	**Lwów**	**7·55**
Wiednia	**2·15**	**Wiedeń**	**14·10**
Piotrowic i Katowic	4·00	Piotrowice	8·20
Niepołomic	4·20	Niepołomice	5·25
Lwowa (Poł. do N. Sącza)	**6·40**	**Lwów**	**12·35**
Katowic Z.	7·05	Katowice	9·36
Piotrowic	7·13	Piotrowice	11·34
Zakopanego	**7·35**	**Zakopane**	**12·51**
Lwowa	7·55	Lwów	17·15
Wieliczki	8·25	Wieliczka	8·58
Warszawy Z.	8·05	Warszawa	20·30
N. Sącza via Sucha	**8·50**	**N. Sącz**	**16·10**
Poznania Z. przez Katowice	10·05	Poznań	22·07
Żywca	10·25	Żywiec	15·00
Lwowa	10·25	Lwów	21·20
Lwowa	**13·15**	**Lwów**	**19·05**
Zakopanego	13·30	Zakopane	20·26
Kocmyrzowa z Grzegórzek	13·40	Kocmyrzów	14·53
Wieliczki	13·50	Wieliczka	14·20
Warszawy Z.	**14·10**	**Warszawa**	**21·40**
Piotrowic	14·20	Piotrowice	18·50
Niepołomic	14·30	Niepołomice	15·27
Przemyśla (Poł. do N. Sącza)	15·20	Przemyśl	22·20
Trzebini	16·15	Trzebinia	17·38
Katowic (Berlina)	**17·05**	**Katowice**	**19·00**
Bielska (Cieszyna)	17·45	Bielsko	20·49
Gdańska	**19·05**	**Gdańsk**	[illegible]
Bochni	19·15	Bochnia	[illegible]
Warszawy Z.	**19·25**	**Warszawa**	[illegible]
Bielska	19·25	Bielsko	[illegible]
N. Sącza	[illegible]	N. Sącz	[illegible]
Warszawy	[illegible]	**Warszawa**	[illegible]
Kocmyrzowa z Grzegórzek	20·05	Kocmyrzów	21·07
Lublina	20·10	Lublin	7·42
Wieliczki	20·20	Wieliczka	20·51
Lwowa	21·15	Lwów	6·55
Łodzi	21·45	Łódź	6·45
Poznania przez Katowice	**22·20**	**Poznań**	**6·45**
Krynicy i N. Sącza	22·25	Krynica	7·05
Lwowa	23·20	Lwów	9·50
Zakopanego	23·35	Zakopane	6·32

PRZYCHODZĄCYCH DO STACJI KRAKOWSKIEJ

Przyjazd do Krakowa z	Godzina	Odjazd	
Piotrowic	**1·26**	**Piotrowice**	**22·05**
Lwowa (Bukaresztu)	**1·48**	**Lwów**	**19·40**
Łodzi	5·10	Łódź	20·00
Stryja	5·15	Stryj	14·26
Zakopanego	5·52	Zakopane	23·15
Poznania przez Katowice	**6·00**	**Poznań**	**21·25**
Warszawy	**6·20**	**Warszawa**	**22·35**
Słotwiny	6·35	Słotwina	4·45
Lwowa	6·48	Lwów	20·40
Nowego Sącza	**6·55**	**Nowy Sącz**	**23·30**
Kocmyrzowa do Grzegórzek	7·00	Kocmyrzów	6·00
Bielska	7·25	Bielsko	3·53
Wieliczki	7·28	Wieliczka	6·55
Lublina	7·45	Lublin	19·45
Skawiny	7·52	Skawina	7·01
Warszawy via Dęblin	8·20	Warszawa	17·40
Niepołomic	8·20	Niepołomice	6·35
Warszawy	8·35	Warszawa	20·55
Lwowa	9·45	Lwów	23·40
Piotrowic	9·50	Piotrowice	4·55
Gdańsk	**10·05**		
Bielska	10·40	Bielsko	8·58
Wieliczki	12·30	Wieliczka	12·00
Kocmyrzowa	12·40	Kocmyrzów	11·30
Katowic (Berlina)	**12·50**	**Katowice**	**11·05**
Lwowa	13·40	Lwów	8·35
Zakopanego	15·06	Zakopane	8·35
Piotrowic	15·40	Piotrowice	11·22
Katowic	16·18	Katowice	13·58
Lwowa (Bukaresztu)	**16·25**	**Lwów** (Bukareszt)	**10·10**
[illegible]	[illegible]	[illegible]	6·00
[illegible]	[illegible]	[illegible]	16·00
Chrzanowa	18·06	[illegible]	[illegible]
Wieliczki	18·20	Wieliczka	17·50
[illegible]	[illegible]	[illegible]	16·15
Kocmyrzowa do Grzegórzek	18·42	Kocmyrzów	17·42
Lwowa	18·45	Lwów	7·45
Piotrowic	19·00	Piotrowice	13·40
Nowego Sącza przez Chabówkę	20·20	Nowy Sącz	13·05
Poznania pr. Katowice	20·50	Poznań	8·40
Zakopanego	**21·10**	**Zakopane**	**16·09**
Przemyśla	21·25	Przemyśl	14·34
Lwowa	**21·50**	**Lwów**	**15·25**
Warszawy	**22·05**	**Warszawa**	**14·30**
Żywca	22·45	Żywiec	18·28

UWAGA: Wyrazy, wydrukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pospieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Za ewentualne zmiany nie bierze się odpowiedzialności.

Alumin. i emalj. naczynia
młynki do kawy, migdałów i maku, nakrycia stołowe oryg. alpacca, „Berndorff Krupp" poleca firma
„ŻELAZO"
UL. FLORJAŃSKA 34

Abażury
ABAŻURY
artystyczne, gotowe oraz na zamówienie. — Wytwórnia: Sławkowska 30. I piętro. Telef. 2043.

Aparaty i przyb. fotogr.
Warszawski Skład przyborów fotograficz. Szewska 2. Tel. 1428

Apteki
FIGOL „JAHR"
idealny środek przeczyszczający dla dzieci i dorosłych.
Główny skład:
Apteka Gralewskiego
Kraków — Tel. 402

Auto
Auto ciężarowe poleca do rozwozu wszelkich towarów, również na jazdy pozamiejscowe
HENRYK SCHNEIDER
Kraków, ul. Zybilkiewicza 9.

Banki
Bank Małopolski S. A.
Zakład główny w Krakowie, Rynek gł. 25
załatwia wszelkie czynności bankowe.

Powszechny Bank Kredytowy
S. A. we Lwowie. — Oddział w Krakowie, Rynek gł. 35. (Krzysztofory) Tel. 2166 i 4124. załatwia najkorzystniej wszelkie czynności bankowe oraz przekazy na wszystkie miejscowości kraju i zagranicy.

Ziemski Bank Kredytowy
T. A. we Lwowie — Oddział w Krakowie, Florjańska 32
Załatwia wszelkie transakcje wzakres bankowości wchodzące. Dział towarowy: winkulacje, akredytywy; Dział skór surowych.

Bielizna
Hugo WEINMANN
ul. Starowiślna 6
poleca najpiękniejszą bieliznę, pyjamy i obuwie. Tani miesiąc!

FABRYKA BIELIZNY I TRYKOTAŻY
Kraków - Podgórze
Dąbrowska 13.

Biuro spedycyjne
Romuald Feldman i Ska
spedytor kolei państwowych w Krakowie
ul. Mikołajska 8. Telefon 3588.

Cukiernie
P. MAURIZIO
Rynek główny 38

Domy handl. przem.
Władysław Ropski
Dom dla handlu i przemysłu
Centrala: Rynek gł. 39, A—B
Filja: Rynek główny 30, C—D
Telef. 4102, 3529
Główne biuro kupna i sprzedaży realności, majątków ziemskich gospodarskich, parcel, lokali handlowych, sklepów i t. d. oraz biuro ogłoszeń i rekl[illegible]

Drukarnie
DRUKARNIA „G-R-A-F-I-A"
Kraków, Batorego 10
wykonuje wszelkie roboty drukarskie starannie po cenach najprzystępniejszych.

Dywany
Oryginalne DYWANY perskie poleca jedynie najtaniej
B. JURAN
Dunajewskiego 9 (Hotel Krak.)

Farby, lakiery
Trzepaczki, szczotki, mioty ryżowe, wycieraczki kokosowe, torby miastowe, pasta do podłog.
Mężyk, plac Szczepański.

Fortepiany
FORTEPIANY
PIANINA
FISHARMONJE
PIANOLE
PHONOLE
największy wybór od cen najniższych
H. SMOLARSKA
Kraków, ul. Szewska 9
Telefon 4365.

JÓZEF WITEK
zawodowy mechanik, stroiciel fortepianów, kier. Wytw. fortepianów B. Gabryelska, ul. Stolarska L. 6. Telefon 389.

Futra
A. JACHIMSKI
ulica Grodzka L. 14—16.
Od 1 lutego cennik kuśnierski zniżony.

Futra firmy K. i R. Moor
uznane za najlepsze, najtrwalsze i najtańsze
Kraków. Grodzka 13. Telefon 17

FUTRA
M. ROTBLUM
ULICA FLORJAŃSKA 8.

Pracownia i skład futer
T. SIERPINSKI
ul. Florjańska 32 Telefon 3564

Galanterja
E. Ostaszewski i E. Mayer
Rynek gł. 5.

Gumy do wózków
Gumy do wózków dziecięcych obciąga na poczekaniu
PIECHOWICZ, MIKOŁAJSKA 7

Gramofony

W karnawale świat się bawi najlepiej przy gramofonie uznanej marki „Głos swego pana". Wielki wybór najnowszych zdjęć pierwszorzędnych artystów oper, operetek i najnowszych tańców angielskich jak: shimmy i blues. 10.000 płyt na składzie.
The Gramophon Co. Ltd. London
Jeneralny reprezentant na Polskę
Józef Weksler
Kraków, ul. Florjańska 25

Gumy
Hurtownia artykułów gumowych, chirurgicznych, opatrunkowych, sportowych i galanteryjnych, pantofle gimnast[illegible]

Hotele
Hotel „Monopol" Gertrudy 6. Telefon 405
pokoje gośc. z komf. urządz., bufet, hand. lodik. Potrawy ciepłe, Menu z 3 dań 1·40 zł
Gabinet na zebrania towarzyskie.

HOTEL POD RÓŻĄ
FLORJAŃSKA 14
TEL. 2263. TEL. 2263.

Herbata

Herbata z „Rączką"
Juljusz Grosse
Sp. z o. o.
Kraków
Rynek gł. 34

ZNAKOMITA HERBATA
Z „WIEŻĄ"
WSZĘDZIE DO NABYCIA!
Szarski i Syn, Kraków.

Instalacje elektryczne
„AGRODYNAMO"
inż. T. Kleczewski
Jagiellońska 6. Tel. 3566.

ŻARÓWKI
przybory do światła elektrycznego i dzwonków elektrycznych sprzedaje najtaniej f-ma „LUX" Plac Dominikański 2. Tel. 3335.

Jubilerzy, złotnicy
Obrączki ślubne, pierścionki, broszki i t. d. w złocie i srebrze oraz galanterja w dużym wyborze M. Jakubowski, Sukiennice 26—27.

Kapelusze
Pierwszorzędny skład kapeluszy męskich
LUDWIK KREISLER
FLORJAŃSKA 23

Pierwsza krakowska fabryka kapeluszy słomkowych i filcowych
S. WIENER
Krowoderska 73. Tel. 4115 i 4153.

Oszczędne panie kupują kapelusze słomkowe w najnowszych modelach wprost we fabryce I. Grossa, Kraków, Dietlowska 7. Filje: Grodzka 32, Stradom 27. Telefon 2142.

Kasy kontrolne
Kasy kontrolne „National", maszyny do pisania, naprawia odnawia pod gwar. dojeżdża się też do każdej miejsc., specjalista Juljusz Hecker, Kraków, Marka 25.

Kawiarnie
»CENTRALNA«
ul. Dunajewskiego 1
Telefon 1460

„TEATRALNA"
Szpitalna 38, Tel. 2320
vis à vis Teatru im. Słowackiego

Krawieczyzna Kamgarny
Najtaniej wykonuje suknie kostjumy, ubranka oraz wszelką bieliznę, poleca kamgarny bielskie od 20—25. „Samodzielność" Florjańska 47.

Konfekcja damska
WIKTOR BROMOWICZ
ulica Szczepańska L. 1.
Magazyn bławatny oraz pierwszorzędna pracownia sukien i kostjumów damskich.

D. SCHREIBER
ul. Florjańska 32, tel. 3215
MAGAZYN MÓD
[illegible] WIOSENNE

Konfekcja męska
W. CAR
mag. tow. modnych męskich i damskich
Sławkowska 8 (Ceny konkurencyjne)

Konfekcja dziecięca
M. TEICHER, Senacka 9
poleca płaszczyki, ubranka, sukienki itd. po cenach konkur
Modele zagraniczne

Księgarnie składy nut
Księgarnia J. Czerneckiego
Rynek główny 11
poleca książki szkolne, naukowe i beletrystyczne.

Gebethner i Wolff
Rynek gł. 23
książki, nuty, pisma krajowe i zagraniczne.

KSIĘGARNIA T. S. L.
ulica św. Anny L. 5
bogato zaopatrzony dział beletrystyczny. Sztuki dla teatrów amatorskich.

Likiery
Fabryka najprzedniejszych likierów
ERVEN LUCAS BOLS
Rok zał. 1575
Żądać wszędzie!

Lustra i szyby
Lustra belgijskie, szyby szlifowane do mebli, gablotki szklane i ramy do obrazów, poleca wytwórnia luster i szlifiernia szkła S. Klipstein, Kraków, ulica Dietlowska L. 87.

Materjały budowlane
Cement portlandzki
najwyższej gatunkowej wartości
marki:
Bonarka, Goleszów, Górka i Szczakowa.

Magazyn mód
Adolf Gelb, Rynek gł. 17
poleca najnowsze paryskie modele kapeluszy damskich i wszelkie przybory modniarskie.

Magle
MAGLE pokojowe i WYŻYMACZKI do bielizny, poleca: Antoni Steciak, handel żelazny, Kraków, ulica Zwierzyniecka L. 15.

Maszyny do szycia
Maszyny do szycia i haftu „PHOENIX"
rowery „Styria" i przybory do tychże poleca Tow. Handlowe „Irwing", Grodzka 60.

KAYSERA
MASZYNY DO SZYCIA I ROWERY
najtaniej i na raty
ulica Dietlowska L. 109
naprzeciw P. K. O.

światowej sławy „PFAFF'A"
Długoletnia gwarancja, oraz na raty
M. i B. WEISSBERG
Starowiślna 10. Tel. 3058


Amerykańskie „SINGERA" i słynne oryg. „ANKERA" maszyny do szycia poleca i na raty
KRISCHER, PLAC ŻYDOWSKI L. 9.

Maszyny do pisania
naprawia i rekonstruuje „National Cass Register"
K. BLICHARSKI
ul. Floriańska 32. — Tel. 2434

Najlepszą maszynę do pisania „IDEAL"
poleca fabryczny skład maszyn Goldwerth i Ska, Dietlowska 25. Tel. 1383. Dogodne warunki spłaty

MASZYNY DO PISANIA
„TORPEDO"
Gustaw Kremler
ul. Grodzka L. 44. Telefon 2541.

MASZYNY DO PISANIA I TELEFONY
„ROYAL"
Florjańska 49. Tel. 1577.

Masarnie
St. Satalecki
masarnia
Florjańska 51. Tel. 502.

Meble
M. PLESZOWSKI
MAŁY RYNEK L. 2
TELEFON Nr 4136
poleca:
urządzenia mieszkań, dywany perskie, kołdry, koce, łóżka mosiężne, niklowe, dekoracje wnętrz, brokaty i t. p.

Reprezentacja fabryki mebli
Braci Thonet
w Krakowie, Mikołajska 4.
Repr. Szymon Schudmak

Meble kuchenne
SPECJALNOŚĆ: MEBLE kuchenne, przedpokoj. i pokoi dziecięcych. Petzenbaum, Starowiślna 31 róg Dietlowskiej 67.

Motory
Dynamomaszyny, motory elektr. wszelkich napięć. Uzwojenie przepalonych pod gwarancją. Elektrotechn. Zakł. Przemysłowe Kraków, św. Tomasza 32.

Miód
Największa wytwórnia miodu w Polsce
„KMITA"
Zwierzyniecka 29.

Mleko
Sprzedaż mleka dworskiego
od 9 do 12 przed południem
ulica św. Gertrudy L. 4.
Tamże do sprzedania centryfuga „Alfa" w dobrym stanie, chłodnik i maślnica dębowa na 150 litr.

Mleczarnie
Rendez-vous dla przejezdnych!
E. Sobrzyńska obecnie S. Pyte
Rok założenia 1878
Plac WW. Świętych 1, Tel. 3283.

Naczynia
Urządzenia kuchenne, domowe i różne nowości
A. SATTLER
GERTRUDY 24. TEL. 4162.

Obiady
RESTAURACJA ZWIĄZKOWA
JÓZEFA
obok dworca osobowego
poleca smaczne potrawy i wyśmienite napoje po cenach bardzo przystępnych. Własny wyrób wędlin. Piwo okocimskie.
Menu z 3 dań zł 1·20.

Restauracja Powszechna
ul. Karmelicka 17
wydaje znakomite obiady z 3 dań po 1 złotym.

Obuwie
Oryg. obuwie angielskie z gumowemi podeszwami poleca f-ma
Leserkiewicz i Ska
Rynek 11. pl. Szczepański 2.

Optycy
Ludwik Tomaszkiewicz
Florjańska 2 Telefon 809

Oszklenia
i WITRAŻE
SZKŁA, LUSTRA, RAMY
T. ZAJDZIKOWSKI
ul. św. Jana L. 30

Perfumerje
LESERKIEWICZ
I SKA
Rynek główny L. 11
Plac Szczepański L. 2

Witold Theobald
dawniej Bracia Theobaldowie
Perfumy na wagę — Sławkowska 1.

L. WEINDLING
Kraków, Grodzka 26
poleca perfumerję francuską oraz wszelkie przybory sportowe.

Parasole
Skład, wytwórnia, naprawy parasoli i parasolek
Kraków, Długa 19.
Ceny konkurencyjne!

Pojazdy
wynajmuje na strony wycieczki do dworca kolejowego
F. ŻEGLIŃSKI
Karmelicka 45. Tel. 69

Porcelana
PORCELANĘ, kryształy, szkło i lampy w największym wyborze i po najniższych cenach poleca
H. STATTER
Kraków, ul. Grodzka 39.

Pralnie
„KRYSZTAŁ" Pralnia biel. Al. Słowackiego 19 przyjmuje wszelką bieliznę do prania i prasowania. Kołnierze i mankiety z najpiękniejszym połyskiem.

Przybory piśmienne
R. ALEKSANDROWICZ
Basztowa 11. — Tel. 311 i 4064.
Magazyn przyborów biurowych.

JAKÓB LEMBERGER
skład papieru, przyborów piśmiennych i biurowych
Kraków, ul. Starowiślna 17
(naprzeciw Kina „Uciechy")

Michał Słomiany, Sławkowska 24
przybory szkolne i kancelaryjne, wybory skórkowe i metalowe, karty do gry, szachy i t. d.

Garnitury kałamarzy, szklane marmurowe, metalowe; popielniczki, teki na biurka poleca
A. ŻEMBRZYCKI
ulica Florjańska L. 9

Przybory wojskowe
Przybory wojskowe oraz wszelkie oznaki strzel., sznur., szlif., tor. 11. p. Hurtownia - detal.
Henryk Recht
Florjańska 2.

Radio
Najlepiej najtaniej u firmy
RADIOŚWIAT
Kraków, Grodzka 32. Telef. 3319.

„PHILRADIO", Kraków, Rynek 9 (Pasaż Bisanza) Telefon Nr 204 Aparaty odbiorcze i części składowe dla amatorów, tylko pierwszorzędnej jakości. Cennik za nadesłaniem 40 groszy.

Restauracje
i kawiarnia
„Grand Hotel"
Sławkowska 5

STARY TEATR
ul. Jagiellońska 1.
Filja: „Hotel Francuski" ul. Pijarska 13.

Rybołostwo
w wielkim wyborze
Wiktor Wanderer
Szewska 21. Telef. 35-20.

Rowery i motocykle
belgijskie F. N., części do tychże
F-a EUG. KLUCZKA i Ska
Grodzka 63.

Śledzie
Śledzie i konserwy rybne — poleca
M. B. GROSS, Kraków,
ulica Krakowska L. 15
Telefon Nr 3291.

Salon mód
SALON MÓD
ul. Floriańska L. 24
poleca nowości wiosenne najnowsze modele paryskie i wiedeńskie i przyjmuje wszelkie roboty modniarskie.

Składy skór szewskich
POLSKIE ZAKŁADY GARBARSKIE S. A.
Barska 87-89 Tel. 2155

Spedycja
CRACOVIA Sp. transportowa
Biuro spedycyjne
ul. Grodzka 60, tel. 4078

Sport
LESERKIEWICZ
SKA
RYNEK GŁÓWNY 11.
PL. SZCZEPAŃSKI 2.

Szlifiernie brzytew
J. Myszkowski, Dietlowska 46
Brzytwy angielskie sztuka 12 zł zwykłe dobre od 4 do 8 zł. Garnitur: pasek, pendzel i brzytwa 9 zł.

Tow. Ubezpieczeń
Tow. ubezpieczeń „Orzeł"
Sp. akc. w Warszawie
Jeneralna reprezent. w Krakowie ul. św. Gertrudy 24. Telef. 378.

Wyroby bawełniane
Kupujcie
znane krajowe wyroby bawełniane firmy
Bcia CZECZOWICZKA
w ANDRYCHOWIE
!! Sprzedaż hurtowna !!
Posiada składy hurtowne we wszystkich większych miastach w kraju.

Ubezpieczenia
Towarzystwo ubezpieczeń na życie
„FENIKS"
ul. [illegible]

Wyroby koszykarskie
SYNDYKAT KOSZYKARSKI S. A.
Szczepańska 1, tel. 1493.

Węgiel drzewo
A. BLUMENFELD
Pawia 12. Tel. 59
dostarcza hurt. i detail. węgiel z pierwszorzędn. kopalń górnośląskich i krajowych.

Główne składy węgla i drzewa
Dra Fr. Jelonka i Sp.
Pawia 5. Tel. 174.
Zast. węgla jaworznickiego.

Jan Kwiatkowski
Zwierzyniecka 13. tel. 79 albo 1203
Najlepsze gat. węgla i drzewa

Węgiel śląski, krajowy i dąbrowiecki dostarcza wagonowo
Polska Spółka Węglowa
Kraków, [illegible]skiego 8. Tel. 4075

POLSKI TARG
składy węgla górnośląsk., [illegible] brykietów i drzewa przy [illegible] Pawiej. Biura Szpitalna 15

Wózki dziecięce
WÓZKI DZIECINNE
najtaniej poleca
S. Botwin, Kraków, Florjańska 30
(w podworcu).

Zakład blacharski
wytw. wyrobów blacharskich Edw. Pieczonki, Zwierzyniecka 10 poleca po cenach konkurenc. wszelkie wyroby dla gosp. domow. oraz wielki wybór wanien

Zakład czyszczenia
AKTUR
zakład czyszczenia, ul. Gołębia 8 czyści okna, wszelkie oszklenia, wióruje, zapuszcza, oraz froteruje posadzki parketowe.

Zakłady krawieckie
Zakład krawiecki
M. Chwałek
Grodzka 13, I p.

J. GAJDA krawiec damski i męski, Kraków Dębniki, Rynek 1 — wykonuje 30% niżej niż w śródmieściu

ZAKŁAD KRAWIECKI
J. GAWORA
ul. św. Krzyża L. 16
poleca się na sezon wiosenny.

Zakład krawiecki damski i męski
J. Kumala
ulica Szczepańska L. 11.

Wytwórnia strojów damskich i męskich
Michał Kapusta
Kraków, Szewska 24, I. p.
poleca się na sezon wiosenny.
Wykonanie wykwintne. Ceny zniżone

Ubiory męskie w najlepszym gatunku, wykonuje po cenach przystępnych
Kazimierz Krzyworzeka
ul. św. Tomasza L. 38.

Zakład krawiecki
ŁUKASIEWICZ i ISKIERSKI
Kraków, ul. Gołębia 16
Polecają materjały zagr. i wykonują wszelkie roboty punktual.

Józefa Niżnika
Zakład krawiecki, ul. św. Jana 14
poleca się Szan. P. T. Publiczności.
Ceny przystępne.

WYTWÓRNIA KRAWIECKA
okryć damskich i męskich
JANA PIASECKIEGO
Radziwiłłowska 33, parter.

Spółdzielnia Odzieżowa
ul. Mikołajska 13, tel. 3037
wykonywa kostjumy, kostjumy, suknie i t. d., szybko, tanio i solidnie, z własnych i powierzonych materjałów.